Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 80 Ł. Rok 66 Sobota, dnia 4 kwietnia 1936

O wybuchy petard w Łodzi

Oskarżeni zaprzeczają, jakoby należeli do tajnych grup, a przyznają się do działalności antyżydowskiej



Przewodniczący kompletu sądowego, sędzia Wierzbicki.

Proces narodowców łódzkich, oskarżonych o rzucanie petard do składów żydowskich, budzi coraz większe zainteresowanie. W perwszym dniu procesu zeznawali oskarżeni. Oto ich zeznania.

Na prośbę prokuratora sąd odczytuje w dalszym ciągu zeznania oskarżonego Ogórka, złożone w śledztwie. Wynika z nich m. in., że Zwierzewicz wydał polecenie zorganizowania tajnego związku do walki z Żydami.

Kolejno zeznaje osk. Baraniecki. Do przynależności do organizacji tajnej nie przyznaje się. Do współdziałania w walce z Żydami tak. Od kogo otrzymał materjał wybuchowy, nie pamięta. W policji wskazał na pierwszego lepszego, by uniknąć bicia.

Prokurator: Kto bił?

Osk. Baraniecki: Przodownik Olczyk.

Prok.: A dlaczego oskarżony nie poskarżył się o tem sędziemu śledczemu?

Osk.: Bo się bałem, że potem dalej będą mnie bili.

Przewodniczący: Więzienia wizytuje prokurator. Dlaczego jemu oskarżony się nie poskarżył?

Osk.: Pierwszy raz byłem w więzieniu, nie wiedziałem, że pan prokurator przyjmuje zażalenia. Jeszcze chciałbym zaznaczyć, że przodownik Olczyk czytał zeznania, które w pewnych punktach nie zgadzały się z prawdą.

Na prośbę prokuratora sąd odczytuje zeznania Baranieckiego, złożone w śledztwie.

W dalszym ciągu zeznaje oskarżony Tadeusz Warchoł:

— Byłem u Ogórka, który mówił, że nastaną gorsze czasy i że trzeba walczyć z Żydami. Żydowski „Express“ to jedna z pierwszych komórek komunistycznych. Postanowiliśmy zebrać ludzi i temu złu się przeciwstawić. Chodziło nam o to, by się do naszej grupy nie dostał konfident. Składaliśmy przyrzeczenie na ręce Ogórka. On też wręczył paczkę z materjałem wybuchowym dla unieruchomienia maszyn żydowskiego „Expressu“ i „Republiki“. Mówił przytem, żeby działać wtedy, kiedy w drukarni nie będzie ludzi.

Prok.: Dlaczego oskarżony mówił inaczej w śledztwie?

Osk.: Potwierdziłem wszystko w śledztwie, bo obok sędziego śledczego byli ci, którzy bili mnie do utraty przytomności.

Sędzia: Kto tam był?

Osk. Warchoł: Komendant Niedzielski, aspirant Brylak i przodownik Olczyk.

Prok.: Więc policja pisała, co chciała i biła, a oskarżony teraz wszystkiemu zaprzecza.

Osk.: Tak.

Prok.: A co to były za piątki?

Osk.: O piątkach nic nie wiem i nic nie słyszałem.

Prok.: A jak się miała sprawa uszkodzenia drukarni „Expressu“?

Osk.: Jak Żydzi na Boże Narodzenie bluźnią na Matkę Boską, to na Wielkanoc znieważą Chrystusa. Trzeba skończyć z tą działalnością Żydów.

Prok.: Czy oskarżony przyjął przyrzeczenia?

Osk.: Tak.

Po odczytaniu zeznania Warchoła, złożonego w śledztwie, sąd zarządził przerwę.

Po przerwie o godz. 17.30 sąd wznowił posiedzenie.

Zeznawał oskarżony Stanisław Tondys. Do winy się nie przyznaje i zaprzecza, jakoby był w dniu krytycznym koło sklepu Blumy Borowieckiej. Przyznaje się, że dostał od Ogórka kostkę i dwa rewolwery. Jeden wyrzucił i drugi dał do przechowania. Był bity, żeby składał inne zeznania. Dawano mu do podpisania papiery, nie dając czytania treści. Przyznaje poza tem, że próbował na polu kostki, dostarczone mu przez Ogórka.

Przew.: Komu oskarżony wręczył rewolwery?

Osk.: Gawłowskiemu, przytem jeden wyrzuciłem.

Przew.: Dlaczego oskarżony zeznawał inaczej w śledztwie?

Osk.: Bo mnie bili.

Przew.: Kto bił?

Osk.: Przodownik Olczyk i posterunkowy policji Jakubowski.

Prok.: Czy oskarżony składał przysięgę?

Prok.: Poco była ta przysięga?

Osk.: Żeby konfidenci nie mieli do nas dostępu i żeby nie psuli nam akcji.

Prok.: Jaka to miała być akcja?

Osk.: Bojkot sklepów żydowskich przez rzucanie gazów, kwasów itd.

Sędzia Wierzbicki odczytał następnie zeznania oskarżonego, z których wynika, że oskarżony przyznał się do należenia do „piątek“ i że istniały one w łonie Stronnictwa Narodowego, oraz że brał udział w zamachu na sklep Blumy Borowieckiej. Oskarżony przeczy teraz temu stanowczo, twierdząc, że zeznania te wymuszono na nim biciem.

Adw. Grochowski: Skąd oskarżony zna nazwiska Olczyk i Jakubowski?

Osk.: Słyszałem, jak do nich mówiono.

Adw. Grochowski: Czy oskarżony mówił władzom Stronnictwa Narodowego o rewolwerach, kostkach?

Osk.: Nie, o tem władzom Stronnictwa Narodowego nie było wiadomem.

Osk. Władysław Zielak do winy się nie przyznaje, natomiast przyznaje, że był łącznikiem pomiędzy Ogórkiem i Tondysem. Parę razy chodził do Tondysa, aby ten zgłosił się do Ogórka.

Przew.: Czy w policji to samo oskarżony zeznał?

Osk.: Nie.

Przew.: A dlaczego oskarżony zeznał w policji, że brał udział w zamachu na sklep Borowieckiej i rzucił bombę?

Osk.: Tam mnie bili tak bardzo, że chciałem, żeby to się już raz skończyło.

Prok.: A dlaczego u sędziego śledczego oskarżony nie powiedział prawdy?

Osk.: Bo bałem się, że po powrocie do więzienia będą mnie znów bili.

Adw. Grochowski: Kto i jak z Panem postępował?

Osk.: Dwóch osobników cywilnych kazało mi się odwrócić tyłem i uderzano mnie po kręgach.

Adw. Grochowski: Skąd osk. znał ich nazwiska?

Osk.: Słyszałem, jak przodownik Olczyk odezwał się do jednego: Panie Czerpiński, może pan iść do domu.

Osk. Gawłowski: przyznaje, że Ogórek dał mu rewolwer na przechowanie. O napadzie na sklep Borowieckiej nic nie wie. W śledztwie podpisał protokół, że brał udział w napadzie, ale nie wiedział, że tam jest tak napisane. Przed podpisaniem nie odczytano mu go.

Osk. Wiśniewski Edward do winy się nie przyznaje. 18 stycznia był na zabawie. O żadnych „piątkach“ nie słyszał i żadnych przysiąg i przyrzeczeń nie składał. W policji co innego podpisał, bo widział pobitego Tondysa. U sędziego śledczego również podpisał, bo bał się, że gdy wróci do policji, byłby znów bity.

Sędzia Wierzbicki: Czy oskarżony brał udział w napadzie na sklep Borowieckiej?

Osk.: Nie, byłem przez cały czas na zabawie.

Osk. Józef Stasiak do winy się nie przyznaje. Do żadnych tajnych organizacyj nie należał. Należy tylko do Stronnictwa Narodowego. O żadnej przysiędze i piątkach nigdy nie słyszał. Co zeznał w policji, to wszystko jest nieprawdą. Dalej oskarżony zeznaje, że wmówiono w niego pewne zeznania i kazano je podpisać. „Bałem się opierać, bo wywiadowcy grozili mi, że jak nie będę zeznawał tak jak oni chcą, to się ze mną inaczej załatwią“.

Sędzia Wierzbicki: Czy oskarżony widział u Tondysa rewolwer?

Osk.: Nie, nie widziałem.

Adw. Borowiecki zwraca sądowi uwagę na nieścisłość w akcie oskarżenia odnośnie Stasiaka. Następnie pyta:

— Czy oskarżony rozumie, co to jest słowo konspiracja?

Osk.: Nie. Tego wyrazu nie rozumiem.

Adw. Borowiecki: A dlaczego podpisał oskarżony zeznanie?

Osk.: Bo mi kazano.

Osk. Wacław Bartczak przyznaje się, że niósł petardę do drukarni „Ekspressu“, natomiast zaprzecza, jakoby mówił do kogoś, że w razie uwięzienia któregokolwiek z członków Str. Narodowe będzie utrzymywało jego rodzinę.

Sędzia Wierzbicki: Dlaczego oskarżony materjał wybuchowy nazywa gazem?

Osk.: Bo byłem przekonany i mówiono mi, że ładunek jest gazem.

Prok.: Może oskarżony nam wszystkim opowie, jak to było?

Osk.: Na dwa miesiące przed aresztowaniem zwrócono się do mnie z zapytaniem, czy nie mam ludzi do roboty antyżydowskiej. Powiedziałem, że mam i wskazałem Brauna, Murawę, Tworka. Pewnego dnia Warchoł przyniósł do mnie pudełko z gazem, które miałem podłożyć pod drukarnię „Ekspressu“. Zamieścił on bowiem bluźnierczą rycinę Matki Boskiej. Warchoł dał mi rewolwer, ponieważ od pewnego czasu obawiałem się napadu komunistów. Zamachu nie chcieliśmy dokonać tego dnia, bo wewnątrz drukarni byli jeszcze robotnicy.

Adw. Wolski: Jak długo przedtem zawiązane były tak zwane piątki.

Osk.: Na miesiąc przedtem.

Adw. Wolski: Czy nazwa piątka istniała już przed śledztwem lub w czasie śledztwa?

Osk.: W czasie śledztwa.

Prokurator protestuje przeciwko zadawaniu tego rodzaju pytań. Sąd wyjaśnia, że nie chodziło o żadne piątki, gdyż ilość członków była nieograniczona.

Adw. Kowalski: Czy Warchoł kazał wam organizować ludzi do roboty antyżydowskiej i mówił, że będziecie wysadzali w powietrze sklepy żydowskie?

Osk.: Nie.

Adw. Kowalski: Czy rozdawanie ulotek bojkotujących handel żydowski jest też robotą antyżydowską?

Osk.: Tak.

Osk. Murawa Władysław przyznaje się, że należał do grupy mającej podłożyć petardę pod drukarnię „Ekspressu“. Osk. Ludwik Braun przyznaje się do zamachu na drukarnię „Ekspressu“. O „piątkach“ nic nie wie i żadnej przysięgi nie składał. Składał tylko przyrzeczenie, że nawet Stronnictwo Narodowe nie dowie się o istnieniu grupy walki z żydostwem. Zamach na „Ekspress“ miał być demonstracją przeciwko bluźnierczej rycinie Matki Boskiej.

Osk. Tworek przyznaje się do zamachu na drukarnię „Ekspressu“. Bojkotowanie Żydów uważa za swój obowiązek, jako Polaka. Przyznaje się, że uderzył wywiadowcę Silczaka w głowę, bo myślał, że to jakiś pijak zaczepia Bartczaka. Osk. Michał Stajuda do winy się nie przyznaje. O żadnych piątkach i innych tajnych organizacjach nie wiedział i przysięgi nie składał. Osk. Wiktor Mila o żadnych piątkach nie słyszał i wie tylko o sekcji bojkotującej Żydów, którą z polecenia Warchoła organizował. Wciągnął w nią kilku członków. Przysięgi nie składał, lecz tylko przyrzeczenie. Nie wie, kto rzucił petardę do sklepu Wintera przy ulicy Piotrkowskiej 33.

Adw. Grochowski: Czy oskarżony wraz z Dorosiewiczem, Przybylskiem i Formalczykiem bojkotował Żydów na rynku.

Osk.: Tak.

Osk. Dorosiewicz przyznaje się do rzucenia petardy na ul. Piotrkowskiej wespół z Fornalczykiem i Przybylskim. O piątkach nic nie wie. Zaprzecza, że Mila kazał rzucać petardy do sklepów żydowskich. Osk. Przybylski przyznaje się do udziału przy rzucaniu petardy do sklepu Wintera. Zaprzecza, że składał przysięgę. Osk.

165 12

Józef Fornalczyk przyznaje się do współudziału w rzuceniu petardy do sklepu Wintera i należenia do akcji bojkotowej. O piątkach dowiedział się tylko od policji, która wmawiała w niego, że taka sekcja bojkotowa nazywa się piątką.

Na tem rozprawę przerwano o godz. 8,30 wieczorem.

Drugi dzień procesu

W drugim dniu procesu przeciwko aplikantowi adwokackiemu Siemaszko i towarzyszom składali zeznania dalsi oskarżeni. Wielkie zainteresowanie wywołały spodziewane w tym dniu zeznania świadków, którzy stawili się na rozprawę.

O godz. 9,40 sąd wznawia posiedzenie. Zeznaje oskarżony Paweł Seliger. Do winy się nie przyznaje, natomiast przyznaje się, że składał przyrzeczenie na ręce oskarżonego Mili, że będzie bojkotował Żydów.

Osk. Antoni Dybilas do winy się nie przyznaje. Do żadnej tajnej organizacji nie należał i nie przechowywał nigdy u siebie żadnych materjałów wybuchowych.

Sędzia Wierzbicki: Niech nam oskarżony powie, w jaki sposób zetknął się z Warchołem?

Osk.: Pewnego razu spotkałem Warchoła, który powiedział mi, że prowadzi grupę bojkotującą Żydów. Zaproponował mi, abym należał do tej grupy, ale ja nie chciałem się na to zgodzić. Wtedy Warchoł zażądał odemnie przyrzeczenia, że o istnieniu tej grupy nie będę nikomu mówił, ani władzom Stronnictwa Narodowego, ani wogóle nikomu innemu.

Prok. Co to miała być awangarda?

Osk.: To właśnie ta sekcja bojkotowa.

Oskarżony Marceli Dybilas do winy się nie przyznaje, do żadnej tajnej organizacji nie należał. O istnieniu żadnych „piątek" nic nie wie.

Sędzia Wierzbicki: Dlaczego oskarżony w śledztwie zeznał, że należał do „piątki"?

Osk.: Bo mnie bito. O fakcie tym mówiłem panu prokuratorowi.

Adw. Kowalski: Kiedy oskarżony mówił panu prokuratorowi, że ciągnięto go za włosy i zmuszano do podpisania zeznań?

Osk.: W więzieniu, na wizytacji.

Oskarżony Kazimierz Kłosiński do winy się nie przyznaje. Należał tylko do Stronnictwa Narodowego. O „piątkach" dowiedział się dopiero od policji.

Osk. Józef Melka: W grudniu ub. r. spotkałem się z Ogórkiem i zaczęliśmy o tem rozmawiać, że w Stronnictwie Narodowem walka z Żydami nieco osłabła. Przyznałem rację Ogórkowi i wyraziłem chęć wzięcia udziału w bojkocie Żydów. Przy tem nie były przewidziane petardy, tylko ulotki.

Sędzia Wierzbicki: Czy oskarżony składał jakąś przysięgę?

Osk.: Nigdy nie składałem żadnej przysięgi. Złożyłem tylko przyrzeczenie nie zdradzić grupy, bojkotującej Żydów.

Sędzia: Czy oskarżony odbierał jakieś polecenie od Ogórka?

Osk.: Tak. Otrzymywałem polecenie utworzenia grupy bojkotowej.

Sędzia Wierzbicki: Czy oskarżony utworzył taką grupę?

Osk.: Nie, ponieważ namyśliłem się i uważałem, że mogę tem szkodzić Stronnictwu Narodowemu.

Prok.: Czy oskarżony dawał Mili jakieś pieniądze?

Osk.: Nie.

Prok.: Czy oskarżony mówił kiedy o tem, że Żydów należy zwalczać wszelkiemi środkami?

Osk.: Nie pamiętam.

Prokurator prosi sąd o odczytanie poprzednich zeznań oskarżonego. Sędzia Wierzbicki odczytuje zeznania, z których wynika, że „piątki" miały za zadanie rzucanie bomb i gazów i wogóle stosowanie teroru wobec Żydów.

Sędzia Wierzbicki: Dlaczego w śledztwie oskarżony zeznawał inaczej?

Osk.: Podpisałem to, co mi dyktowano.

Osk. Bolesław Wawrzyniak: Do winy się nie przyznaję. Do żadnych „piątek" nie należałem, bo ich nie znam. Pewnego razu przyszedł do mnie Ogórek i Baraniecki. Podczas mojej nieobecności zaczęli coś robić w mojej komórce. Gdy później przybyłem do domu i gdy się spytałem, co tam robią, nie chcieli mi nic odpowiedzieć. Na stole zauważyłem jakiś przedmiot. Gdy chciałem go obejrzeć, Baraniecki powiedział do mnie: „Nie ruszaj tego, bo się zapali". Dopiero później dowiedziałem się, że to jest petarda. Baraniecki i Ogórek zabrali petardę. Zostawili w komórce jedną kostkę i kawałek lontu, które to rzeczy mieli zabrać następnego dnia.

Osk. Alojzy Czarnecki przyznaje się, że wziął raz paczkę od Zwierzewicza, nie wiedząc, że zawiera ona materjał wybuchowy. Paczkę tę doręczył Baranieckiemu. Wobec zachowania się Baranieckiego, przypuszczał, że w paczce jest ampułka z gazem.

Sędzia Wierzbicki: Czy oskarżony pisał z więzienia grypsy do Zwierzewicza?

Osk.: Tak. Pisałem.

Sędzia Wierzbicki: Co zawierały te grypsy?

Osk.: Napisałem, że wydało się, iż ja doręczałem paczkę.

Osk. Kazimierz Patora: Nie przyznaję się, jakobym był członkiem jakiejkolwiek tajnej organizacji. Nie byłem również łącznikiem pomiędzy Warchołem i Ogórkiem. Należę natomiast do Stronnictwa Narodowego. O istnieniu jakichkolwiek „piątek" w łonie Stronnictwa Narodowego nigdy nie wiedziałem. Gdyby takie istniały, napewno bym o nich wiedział. O nich dowiedziałem się dopiero w śledztwie, a o ich działalności z aktu oskarżenia.

Adw. Kowalski: Jaką funkcję pełnił oskarżony w Stronnictwie Narodowem

Osk.: Jestem prelegentem.

Adw. Kowalski: Czy na kursie prelegentów była kiedy mowa o akcji terorystycznej w stosunku do Żydów?

Osk.: Nie, o tem nigdy nie było mowy.

Adw. Kowalski: Czy nie mówiono, że akcja bojkotowa Żydów, jest korzystniejszą od akcji terorystycznej?

Osk.: Tak. Zawsze to podkreślano.

Po przerwie sąd przystąpił do badania świadków. Prokurator wnosi o zwolnienie świadków z przysięgi, do czego sąd się przychyla.

Co mówią świadkowie?

Pierwszy zeznaje świadek komisarz Kazimierz Wiśniewski: Dnia 30 stycznia otrzymałem polecenie od komendanta, aby się udać do Wawrzyniaka, celem dokonania rewizji i odebrania dwóch rewolwerów, oraz materjału wybuchowego. Wawrzyniak wskazał nam, gdzie znajduje się materjał wybuchowy. Był on w komórce na półce. Rewolwerów nie znalazłem, zabrałem tylko jeden zardzewiały i niezdolny do użytku. Na stole sędziowskim znajdują się wspomniane wyżej rzeczy.

Świadek Zborzemski zeznaje, że 18 stycznia br. matka posłała go do sklepu Borowieckiej, Żydówki. Gdy wszedł do sklepu i chciał zamknąć drzwi, nastąpił wybuch. Nie wie, w jaki sposób znalazł się na ulicy. Zaraz później nadjechało pogotowie i odwiozło go do szpitala.

Sędzia: Czy świadek odniósł jakie obrażenia?

Świadek: Tak, urwało mi palec u nogi.

Prok.: Proszę wysokiego sądu o przedstawienie buta świadka.

Sąd przedstawia poszarpany but i świadek poznaje, że to jego but.

Wybuch w sklepie Żydówki Borowieckiej

Świd. Borowiecka Bluma, Żydówka, zeznaje, że 18 stycznia b. r. o godz. 7 wieczorem stała w sklepie i sprzedawała towar. Nagle nastąpił wybuch. Sklep uległ całkowitemu zniszczeniu.

Świd. Józef Naziemiec zeznaje: Wszedłem tego dnia do sklepu po piłki do laubzegi. Widziałem dwóch osobników, jeden był wyższy, drugi niższy. Widziałem, jak ten mniejszy w kapeluszu zapalił jakiś przedmiot i rzucił do sklepu.

Świd. Pela Lewkowicz, Żydówka, była w sklepie Borowieckiej, gdy nastąpił wybuch.

Świd. wywiadowca Silczak zauważył, że w bramie, przy ul. Sienkiewicza 9, było siedmu osobników. Jeden ukrywał jakiś przedmiot pod płaszczem. Myślał, że to złodzieje. Wtedy drugi uderzył go w głowę. Ten, którego chciał zatrzymać, skorzystał z tego i zaczął uciekać w kierunku ul. Traugutta do Piotrkowskiej. Świadek puścił się za nim w pogoń i dogonił go przy ul. Traugutta 10.

Sędzia Wierzbicki: Czy świadek może poznać tych ludzi?

Świd.: Tak — i wskazuje na Bartczaka, Murawę, Tworka i Stapudę.

Zniszczony skład Żydówki Winterowej

Świd. Dora Winter, Żydówka, zeznaje, że krytycznego dnia o godz. 7, gdy chciała zamknąć skład, nie mogła domknąć drzwi, gdyż na ziemi leżał jakiś przedmot. Wtedy syn jej krzyknął: „Uciekajmy, bo to bomba". W chwilę potem nastąpił wybuch. Syn doznał lekkiego pokaleczenia rąk. — Część towaru w sklepie uległa zniszczeniu.

Adw. Kowalski: Czy świadek zlikwidowała sklep?

Świd.: Tak, w dniu wczorajszym zupełnie go zlikwidowałam.

Adw. Grochowski: Czy na sklepie świadka nie było napisów żydowskich.

Świd.: Nie.

Adw. Kowalski: Czy klientelę świadka stanowili chrześcijanie czy Żydzi?

Świd.: W połowie chrześcijanie, w połowie Żydzi.

Adw. Kowalski: To dlaczego świadek nie umieściła napisu żydowskiego?

Świd. Samuel Winter i Leon Winter, Żydzi, zeznają to samo, co Dora Winter.

Świd. Jan Zorański zeznaje, że znajdował się w pobliżu sklepu Wintera, gdy nastąpiła detonacja, uległ przytem lekkiemu okaleczeniu. Nie widział kto rzucił petardę.

Świd. Wacław Śliwiński widział wyrwę na 10 cm głęboką koło drzewa na Żabieńcu.

Świd. Hodorowicz zeznaje, że miał jakiś czas u siebie rewolwer Grabowskiego.

Zeznania komendanta policji

Świd. podinspektor Elzeser-Niedzielski, komendant policji na m. Łódź, zeznaje: Dnia 17 stycznia zostałem powiadomiony, że przy ul. Zawiszy 24 nastąpił wybuch petardy. Na miejscu stwierdziłem, że wybuch urwał nogę Zborzemskiemu. Zarządziłem aresztowanie członków Stronnictwa Narodowego w dzielnicy Bałuty. Dnia 21 stycznia doniesiono mi, że został ujęty przy ul. Sienkiewicza 9 jakiś osobnik, posiadający petardę. Okazał się nim Bartczak. Dnia 28 stycznia nastąpił wybuch petardy przy ul. Piotrkowskiej 33. Byłem wtedy pewny, że jest to dzieło zorganizowanej grupy. W czasie badania Bartczak się załamał i wydał wspólników: Murawę, Brauna, Tworka i Warchoła. Zarządziłem aresztowanie i w toku dochodzenia stwierdziłem, że na terenie Łodzi były zorganizowane t. zw. „piątki".

Prok.: Skąd świadek wie o nazwie „piątki"?

Świd.: Pierwszy Bartczak zeznał tak na śledztwie.

Prok.: Jaką rolę miał członek „piątki" przy zamachu na sklep Borowieckiej?

Świd.: Tondys był komendantem, Zielak zapalił lont i rzucił go, a reszta stała na czatach.

Prok.: Skąd świadek wie o tem?

Świd.: Tak zeznawali aresztowani.

Adw. Pełka: Czy świadek badał wszystkich oskarżonych sam?

Świd.: Nie. Pomagali mi przy tem przodownik Olczyk i inni.

Sędzia Wiśniewski: W jakich warunkach odbywało się badanie oskarżonych? Skarżą się bowiem, że ich bito.

Świd.: Ją ich badałem, aspirant Brylak i kom. Makowski, oraz przodownik Olczyk.

Sędzia Wiśniewski: Czy zeznania oskarżonych były spisywane przy świadku?

Świd.: Nie, w drugim pokoju.

Sędzia Wiśniewski: Czy badania odbywały się w dzień, czy w nocy?

Świd.: Początkowo w dzień, a później w nocy.

Sędzia: Co świadek sądzi o biciu, bo o tem mówią oskarżeni?

Świd.: Istnieją przepisy zakazujące bicia aresztowanych i o tem nie może być mowy. Za bicie aresztowanych grozi kara usunięcia z policji.

Sędzia Wiśniewski: Czy świadek oskarżonego Tondysa osobiście przesłuchiwał?

Świd.: Osobiście nie, lecz razem z Ogórkiem.

Adw. Borowski: Czy protokóły zeznań były pisane w pańskiej obecności?

Świd.: Nie.

Osk. Baraniecki: Czy pan inspektor nie mówił, że jak wszystko zeznam, nie będę bity? I będę miał lżejszą karę?

Św.: Tak, mówiłem, że będzie lżejsza kara.

Adw. Szwajdler zapytuje oskarżonego Warchoła: Czy oskarżony podtrzymuje to wszystko, co mówił o biciu?

Osk. Warchoł: Tak, to wszystko prawda. Bił mnie po głowie, potem powiedział do Olczyka: „My sobie nie możemy dać z nim rady. Panie Olczyk, weź go pan do swojego pokoju". Tam mnie bito do nieprzytomności i wybito dwa zęby.

Prok.: Dlaczego mi oskarżony o tem nie mówił?

Osk.: Bo się bałem.

Prok.: Mógł mi oskarżony pokazać ślady bicia.

Osk.: Ja dużo mam śladów. Ja i dziś mam ślady od kopania i wybite zęby.

Insp. Niedzielski: O biciu nie może być mowy.

Adw. Kowalski: Czy świadek nie spotkał się z biciem oskarżonych?

Świd.: Nie.

Adw. Kowalski: Czy pan nie wie o tem, że wyprowadzano badanych?

Świd.: Nie.

Osk. Zielak: Czy podczas badania mojego przez pana inspektora nie wyprowadzano mnie z pokoju?

Świd.: Tak.

Adw. Borowski: Fakty bicia muszę specjalnie podnieść. Oskarżeni skargi nie mogli wnieść i nie byli zobowiązani. Mogą ją natomiast wnieść zawsze. Stawiam i składam wniosek o powołanie świadków, że bito oskarżonych.

Sąd wniosek odrzucił. Po przerwie zeznaje świadek komisarz Makowski.

Opowiada on o zamachu na sklepy żydowskie Borowieckiej, Wintera, oraz mówi o usiłowanych zamachach na „Express" i „Republikę". Poza tem powtarza to, o czem mówił już komendant Niedzielski o „piątkach".

Adw. Borowski: Ile było tych „piątek"?

Świd.: Wszystkich „piątek" były cztery: Tondysa, Bartczaka, Dybilasa i Mili.

Rozprawa trwa.

Strajk komuno-socjalistów zakończył się fiaskiem

Dalsze informacje z Zagłębia Dąbrowskiego — W Poznaniu nikt nie wiedział o strajku

Sosnowiec, 2. 4. Zapowiedziany na 1. 4. strajk protestacyjny w tych zakładach pracy, które miały świętować w dniu 31. 3. w dalszym ciągu, skończył się niepowodzeniem. Kopalnia „Kazimierz", która dnia 31. 3. świętowała, w dniu 1. 4. przystąpiła całkowicie do pracy. Na kopalni „Flora", która pracowała dnia 31. 3., nie doszło również do strajku w dniu 31. 4. Wszystkie kopalnie, które częściowo strajkowały 31. 4., podjęły pracę.

Strajk nie objął wogóle żydowskich fabryk, w których pracują przeważnie Żydzi. Postarali się już o to socjaliści. Strajk wogóle zakończył się fiaskiem.

Poznań, 2. 4. Proklamowany przez organizacje lewicowe, a w rzeczywistości komunistyczne, strajk protestacyjny w Poznaniu nie znalazł prawie żadnego echa. Wszystko funkcjonowało tutaj normalnie. Jedynie zanotowano drobne wypadki porzucenia pracy w zakładach prywatnych, które mimo to funkcjonowały bez przerwy.

Przebłyski

Raz na serjo...

Spróbójemy pomówić raz serjo — nie wszystko można w żart obrócić. Z ciężkiej choroby kpić nie wypada...

Naszą najcięższą, chroniczną chorobą jest biurokracja. Coś w rodzaju paraliżu postępowego — tu bowiem obserwujemy prawdziwy, nieprzerwany postęp. Tu jedynie... Ten tak pięknie pleniący się u kwiat ma wiele odmian. Najdokuczliwszym rodzajem jest biurokracja „na przyczepkę": owi dygnitarze, o których nie wiadomo napewno, czy są już urzędnikami, czy jeszcze nie. Tacy sobie „franktirerzy" czyli wolni strzelcy. Rozmaite LOPP-y, LMK-i, Komitety dla Najbiedniejszych, Krzyże Czerwone i Białe, Towarzystwa Budowy Szkoły i Izby, są to naprawdę pożyteczne instytucje... dopóki nie dostaną się w szpony „zawodowców". Teraz dopiero zaczyna się właściwa zabawa!

Istnieje naprzykład Związek Izb Rzemieślniczych — na oko nic groźnego, żaden polip, żadna jemioła. Ma oczywiście komisje i podkomisje, radców i nadradców... Urzęduje. Okólniki, memorjały, urgensy, postulaty, załączniki, zapodania, odwołania, spowodowania, zaistnienia, opinjodawczo, w trybie przepisanym, nieodwołalnie, kwalifikacyjnie... Oh! kwalifikacyjnie!

„Przed przystąpieniem do wykonywania robót, wyszczególnionych w art. 335 i 334, właściciel budowy obowiązany jest spowodować złożenie władzom, powołanym do sprawowania nadzoru policyjno-budowlanego, przez uprawnionego kierownika budowy i przez samoistnego wykonawcę robót murarskich i ciesielskich oświadczenia o przyjęciu przez nich odpowiedzialności za ogólne kierownictwo robót i za wykonanie robót murarskich i ciesielskich..."
Chwila zastanowienia.

Przedewszystkiem kwiatek językowy: „obowiązany jest spowodować złożenie władzom"! Biurokracjo kochana! Cesarsko-królewska, wspaniała, makabryczna, nieposkromiona, niezrozumiała biurokracjo! Ale chodzi o rzecz ważniejszą — o sens! Gdzież jest sens? „...władzom, powołanym do sprawowania nadzoru policyjno-budowlanego, przez uprawnionego kierownika budowy..." Zatem władze, sprawujące nadzór, będa powoływane przez kierownika robót!!! Jasne jak dzień.

Nie wydaje się nam dobrym pomysłem powoływanie władz nadzorczych przez kierownika robót — będzie baj... Bajecznie!

A teraz, kto ma być „spowodowany do złożenia"? Jak wynika z treści, właściciel spowodowuje złożenie, kierownik robót powołuje władze nadzorcze, władze te przyjmują, ale kto składa?!!

Następnie, kto ma być zgodnie z owem oświadczeniem odpowiedzialny? Wyraźnie powiedziano: „...O przyjęciu przez nich odpowiedzialności..." Co to za „oni?" Kierownik jest jeden, zatem liczba pojedyńcza, właściciel budowy też osoba zazwyczaj „pojedyńcza"... Liczba mnoga to tylko te nadzorujące władze. Zatem owe władze mają w myśl projektu „przyjąć odpowiedzialność" (nawiasem mówiąc, zgodnie z duchem języka polskiego odpowiedzialność „bierze się na siebie", a nie „przyjmuje"...).

Słowem nie artykuł prawa, a galareta!

O cóż jednak prawodawcom z Izby Rzemieślniczej chodzi?

Ni mniej ni więcej, jeno o zmuszenie inżynierów-architektów po ukończeniu politechniki do praktykowania w ciągu roku u cieśli czy murarza! Potem absolwent politechniki ma jeszcze składać egzamin przed komisją Izby Rzemieślniczej! Łaskawie dopuścili projektodawcy do składu komisji kwalifikacyjnej jedną osobę z wyższem wykształceniem technicznem!...

To wszystko może się czytelnikom wydać dobrym żartem, jest jednak faktem. Tak bowiem „stoi" wyraźnie w dalszym ciągu projektu prawodawców ze Związku...

Wielu, po przeczytaniu, pomyśli, że rzemieślnicy zwarjowali, ale rzemieślnicy nie są winni. To nie oni są autorami tego wspaniałego projektu, napisanego w języku cesarsko-królewskim. Rzemieślnicy nie zasiadają w Związku — tam rządzi „biurokracja na przyczepkę". Rządzi, wymyśla takie właśnie projekty, lecz po polsku pisać nie umie!... Mało im dla inżyniera egzaminów przed profesorami politechniki, chcą go zmusić do rocznej praktyki u cieśli Jak najwięcej kwalifikacyj!...

Przepraszam, a jakie właściwe są kwalifikacje Szanownych Panów?

Czy Panowie ukończyli szkołę powszechną? Czy tylko edukacja domowa tudzież osiem klas Loterji Państwowej stanowi tytuł Szanownych Panów do zasiadania w Związku i do stanowienia praw?...

Myśmy ze swej strony opracowali następujący projekt:

art. 1. — Każdy kandydat na stanowisko dygnitarza w przeróżnych opinjodawczych izbach winien być oddany na roczną praktykę do dozorcy domowego, gwoli obtarciu się wśród ludzi.

art. 2. — Po ukończeniu praktyki kandydat winien złożyć egzamin kwalifikacyjny oraz egzamin ze znajomości ortografji i składni języka polskiego przed komisją, w skład której prócz woźnych może być powołany jeden dyrektor, radca lub sekretarz generalny instytucji, w której kandydat ma zamiar „działać".

art. 2a. — Kandydat przed złożeniem egzaminu winien być poddany badaniu lekarskiemu, które ustali czy wyżwzmiankowany i będący w mowie nie cierpi na paranoję.

art. 3. — Po złożeniu egzaminu kandydatowi należy wydać dyplom z odbytej praktyki i na koszt państwa odesłać w terminie nieprzekraczalnym 7 dni na miejsce zamieszkania, gdzie wyżwzmiankowany i będący w mowie winien być oddany pod nadzór policyjny...

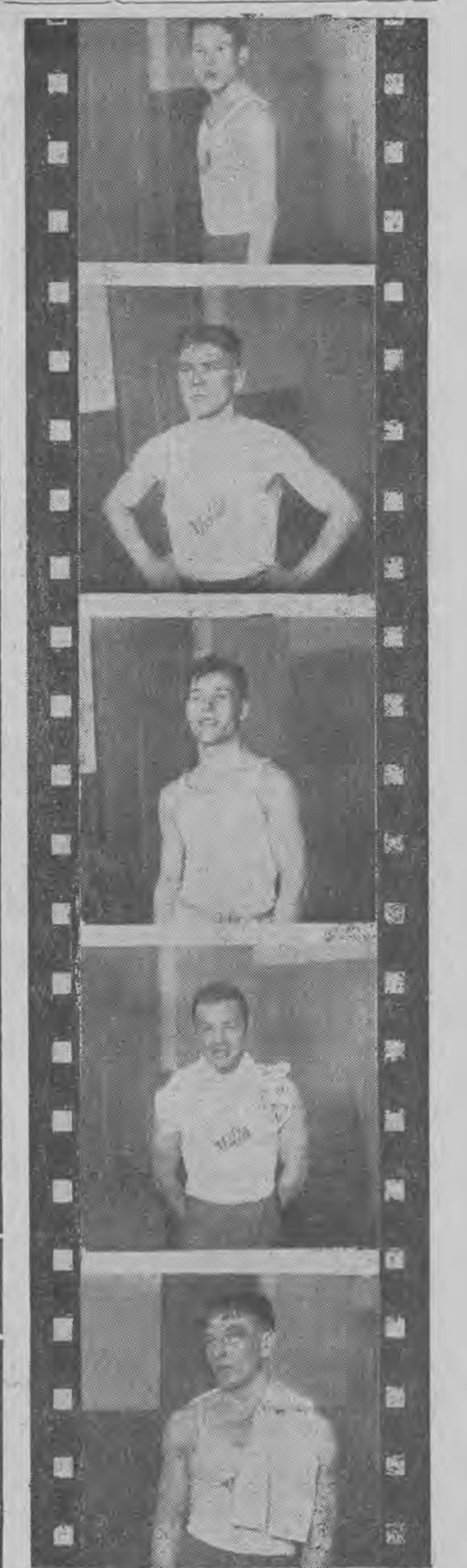
Tragedja Skrzypińskiego przed sądem

Akta z tajnego archiwum wojennego w Berlinie nadeszły Sąd niedługo wyznaczy termi procesu Skrzypiński contra Żydzi Mehl i Ickowicz

Sieradz, 2. 4. W swoim czasie drukowaliśmy rewelacyjne szczegóły tragedji Polaków Skrzypińskiego i śp. Bobrowskiego, wydanych zdradziecko przez Żydów Mehla i Ickowicza w ręce okupantów Niemców. Informowaliśmy przytem, że poszkodowany Skrzypiński, po odbyciu niewinnie długoletniej kaźni, upomniał się o swoją krzywdę i wytoczył skargę sądową przeciwko swoim gnębicielom. Sprawa oparła się o sąd okręgowy w Kaliszu, który nałożył sekwestr na kamienice Żydów w Sieradzu i zażądał na drodze dyplomatycznej akt sprawy Skrzypińskiego z Tajnych Archiwów Wojennych w Berlinie.

W tych dniach akta te nadeszły już do Kalisza i znajdują się w tamtejszym sądzie okręgowym, gdzie są tłumaczone z niemieckiego na język polski. Sprawa zatem niedługo znajdzie się na wokandzie sądowej.

Zainteresowanie sprawą wśród społeczeństwa polskiego jest b. wielkie. Żydzi są skonsternowani, gdyż uważali, że do procesu nie dojdzie. Czynili nawet już starania o zdjęcie sekwestru z zajętych kamienic. Tak więc niedługo przynajmniej jedna z tragedyj Polaków, niewinnych ofiar, znajdzie swój epilog przed sądem.



Mistrzostwa pięściarskie okręgu łódzkiego Od góry mistrzowie wag: muszej — Popielaty (IKP), lekkiej — Woźniakiewicz (IKP), półśredniej — Ostrowski (Geyer), średniej — Chmielewski (IKP), półciężkiej — Pietrzak (IKP).

Mamy obowiązek solidarności katolickiej!...

Odezwa J. E. Metropolity krakowskiego do podległego Mu duchowieństwa

Książę Metropolita Krakowski wydał do podległego sobie duchowieństwa następującą odezwę:

„Polska jest dziś pogrążona w niebywałej biedzie, a odczuwa ją przedewszystkiem ludność nasza katolicka.

Społeczeństwo patrzy na nas Kapłanów, Zakonników, Siostry zakonne, spodziewając się od nas pomocy.

Warunki, w jakich i my się znajdujemy, nie pozwalają nam udzielić jej, jakbyśmy pragnęli i jakby było potrzeba. Zawsze jednak tem, co nam Pan Bóg jeszcze zostawił, chętnie dzielić się pragniemy i śpieszyć z tą pomocą, na jaką nas stać.

Nadchodzi niebawem chwila rozpoczęcia różnych robót budowlanych, ogrodowych, nadchodzą święta, które również powodują różne sprawunki i zakupy.

Powodem nędzy dzisiejszej jest bezrobocie, brak możności zarobkowania na życie.

Musimy sobie uważać za ścisły obowiązek, by wszystkie te potrzeby zaspakajać u naszych rodaków katolików, by przedewszystkiem dawać im możność pracy i zarobku. Nie chcemy wierzyć różnym wiadomościom, ale bezwątpienia zdarzają się nieraz wypadki, zdradzające bardzo daleko idącą bezmyślność i niezrozumienie, jaką w ten sposób przynosimy szkodę społeczeństwu i Kościołowi; szczególnie zwracamy uwagę na kupowanie wina mszalnego i przedmiotów dewocyjnych i posługiwanie się innowiercami w różnych sprawach.

Nie zapominajmy, że mamy obowiązek solidarności katolickiej i dawania dobrego przykładu. Żadne też względy taniości, czy łatwości nie mogą usprawiedliwiać zgorszenia, jakie dalibyśmy.

Z Książęco-Metropolitalnej Kurji
w Krakowie, dn. 12 marca 1936.
† Adam Stefan."

Zuchwałe bezprawie Gdańska

Werbuje on ochotników do armji niemieckiej — Co na to rząd polski?

Zestawiamy fakty:

Francuski minister spraw zagranicznych Flandin w przemówieniu, wygłoszonem w Vezelay, zapytał wyraźnie, czy polityka kanclerza Hitlera nie jest grą, która ma na celu przygotowywanie nowych faktów dokonanych i nowych warunków traktatowych, — czy kanclerz Rzeszy nie zamierza zakwestjonować statutów Gdańska i Kłajpedy. Minister Flandin zażądał na pytanie to wyraźnej odpowiedzi.

Nota niemiecka, złożona w Londynie, a zawierająca „plan pokojowy", odpowiedzi na pytanie min. Flandina nie daje. Czy da ją kanclerz w innej postaci, — ale odpowiedź nie ogólnikową, elastyczną, lecz zupełnie jasną i ścisłą?

Opinja publiczna, zarówno polska, jak międzynarodowa, czeka i będzie wiedziała, co sądzić o milczeniu względnie o odpowiedzi wymijającej.

Im bardziej oficjalna polska polityka zagraniczna asystuje polityce Rzeszy i wybawia — jak ostatnio w Genewie — senat gdański z trudnych sytuacyj, zamiast z nich skorzystać, by wzmocnić pozycję prawną i polityczną Polski w Gdańsku, tem bardziej społeczeństwo nasze musi sobie trzeźwo zdawać sprawę z rozwoju stosunków w Gdańsku, z coraz śmielszego zachowania się Gdańska, jak gdyby był **on częścią składową** Rzeszy Niemieckiej.

Sternicy wolnego miasta łączą je coraz ściślejszym węzłem organizacyjnym z Rzeszą, czego jaskrawym dowodem sprawa werbunku do armji niemieckiej na obszarze gdańskim. Przypominamy doniesienie agencji „Press" z Gdańska:

„Obywatele gdańscy w wieku od 18 do 20 lat otrzymali wezwania do stawienia się przed komisje lekarskie w komisarjatach policji. Uznani za zdrowych mają obowiązek zgłoszenia się na ochotników do armji niemieckiej pod groźbą niedopuszczenia do „frontu pracy", co równa się pozbawieniu zajęcia lub zasiłku na czas bezrobocia."

Już sama zasada werbunku ochotników w Gdańsku do armji niemieckiej jest prowokacją w stosunku do Polski, tem bardziej, że tajemnicą osłonięte są zamiary Rzeszy Niemieckiej wobec Gdańska, a tem samem wobec Polski, której wolne miasto ma służyć gospodarczo. A w dodatku chodzi o t a k i werbunek „ochotników", który oparty jest o o b o w i ą z e k zgłoszenia się do armji niemieckiej pod groźbą niedopuszczenia do korzystania z zajęcia w „froncie pracy" lub zasiłku na czas bezrobocia. Czyli służba Gdańszczan w armji niemieckiej, która nosi miano „ochotniczej" ma w rzeczywistości charakter p r z y m u s o w y.

Narzucają się wręcz pytania: Gdzie jest rząd polski? Jakie wobec tego nowego, zuchwałego bezprawia, urągającego wręcz „mocarstwowemu" prestiżowi polityki polskiej, — jakie wobec niego stanowisko zajmie rząd polski? Dokąd to wszystko w sprawie Gdańska i najżywotniejszych interesów naszych narodowo-państwowych wiedzie?

„Kurjer Poznański" zakazany w Niemczech

Polska Agencja Publicystyczna donosi:

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy polecił odebrać debit pocztowy w Niemczech dziennikowi „Kurjer Poznański". Zakaz ten obowiązywać ma do 20 czerwca r. b.

Do doniesienia tego dodać należy, że w ciągu ostatnich 3 lat „Kurjerowi Poznańskiemu" odebrano w Niemczech debit już parokrotnie na dłuższy lub krótszy czas.

Zatopiona motorówka

K r ó l e w i e c. (PAT) W dniu wczorajszym w pobliżu Królewca statek wycieczkowy zderzył się z łodzią motorową, która w chwilę potem zatonęła wraz z pięcioma jadącymi nią osobami.

Min. rolnictwa we Lwowie

L w ó w. (PAT). Dziś rano przybył do Lwowa w sprawach służbowych p. minister rolnictwa i reform rolnych p. Juljusz Poniatowski w towarzystwie dyrektora lasów państwowych Loreta i szefa działu organizacji i inspekcji lasów państwowych, Ludwikiewicza.

Dalsze zwycięstwa młodzieży narodowej

W a r s z a w a. (Tel. wł.) W wyniku wyborów do władz organizacyj akademickich Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, w których udział wzięło ponad 80 proc. uprawnionych do głosowania, lista narodowa uzyskała 10 mandatów na ogólną liczbę 12.

Także w wyborach do Bratniej Pomocy studentów Wyższej szkoły handlu zagranicznego we Lwowie młodzież narodowa zdobyła większość, otrzymując 8 mandatów na ogólną liczbę 15.

Urlopy urzędnicze

W a r s z a w a. (PAT.) P. prezes rady ministrów wydał zarządzenie, aby urlopy, które mogą być udzielone funkcjonarjuszom państwowym w okresie nadchodzących świąt Wielkiejnocy, otrzymali, przy uwzględnianiu wymagań służby, przedewszystkiem ci, którzy nie korzystali z urlopu na święta Bożego Narodzenia.

Urlopy nie powinny przekraczać dni 5, od dn. 10 kwietnia do dnia 14 kwietnia rb. włącznie i w przeciwstawieniu do urlopów na Boże Narodzenie, nie mogą być udzielane w dwóch terminach.

Sprostowanie urzędowe

W związku z notatką, zamieszczoną w „Orędowniku Wielkopolskim" z dnia 27 lutego 1936 p. t. „Wykończalnia" Społeczna w Zakopanem — Zakład Ubezpieczeń Społecznych, na zasadzie § 11 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r. (Dz. Ustaw Rzeszy Niem. Nr. 16, str. 1003), prosi o zamieszczenie następującego sprostowania:

„1. Nieprawdą jest, że „Ubezpieczalnia Społeczna w Zakopanem" ma wyrobioną markę, nietylko pod względem zażydzenia stanowisk lekarzy..." — natomiast prawdą jest, iż personel lekarski Ubezpieczalni składa się z 25 lekarzy, w tem 5 lekarzy Żydów, którzy pracują w Ubezpieczalni od szeregu lat i spełniają swe obowiązki ku zupełnemu zadowoleniu tak ubezpieczonych jak i Dyrekcji.

2. Nieprawdą jest, że Ubezpieczalnia Społeczna w Zakopanem słynie ,też z „leczenia" i usuwania pracowników w U. S., którzy naskutek złego leczenia stracili zdrowie", czegoprzykładem ma być wymieniony w artykule b. inkasent Ubezpieczalni Społecznej w Zakopanem p. Zabnieński (mylnie podano „Żabieński"), bowiem rzekomo, gdy „został przez spóźnione i niedbałe leczenie narażony na utratę zdrowia i defekty — wyrzucono go z pracy", — natomiast prawdą jest, iż p. Żabnieński spowodował stan groźny swej choroby jedynie z własnego zaniedbania, gdyż zlekceważył chorobę i zapóźno wezwał pomocy lekarskiej, ponadto zaś stosował różne domowe środki, jak np. wódkę z pieprzem, ziołka, olej rycynowy itp., czem jedynie pogorszył stan choroby.

3. Nieprawdą jest, że na miejsce p. Żabnieńskiego przyjęto „pupila dyr. Kasztelewicza", pracownika bankowego z Krakowa z płacą wyższą o zł 70, natomiast prawdą jest, że przyjęty na miejsce p. Żabnieńskiego pracownik otrzymał takie same pobory, jak i jego poprzednik.

4. Nieprawdą jest, że „lepiej" już powiodło się pacjentce dra Eihoma, bo ta po wizycie zmarła na schodach „Ubezpieczalni", natomiast prawdą jest, że podobny wypadek nie miał miejsca ani w Ubezpieczalni, ani w mieszkaniu lekarza.

5. Nieprawdą jest, że „tak się dzieje wysłużonym wojskowo w obronie granic Polski, podczas kiedy pracują właściciele realności, protegowane mężatki, no i... Żydzi", — natomiast prawdą jest, iż personel Ubezpieczalni Społecznej w Zakopanem stanowią urzędnicy bądź samotni, zarabiający na własne utrzymanie, bądź też obarczeni rodzinami, którzy wykazują nadzwyczajną ofiarność w pracy, mimo ciężkich warunków materjalnych, przytem żaden z nich nie posiada jakiegokolwiek majątku osobistego.

Sekretarz Generalny:
w. z. Dr. T. Lechowicz.

Uwięzienie Żyda podpalacza

Ubezpieczył fabrykę na pół miljona, a potem puścił ją z dymem

Ł ó d ź, 2. 4. — Przed paru dniami donieśliśmy o groźnym pożarze, jaki wybuchł w fabryce jedwabiu przy ul. Wólczańskiej 13. Dzierżawił ją ostatnio syn Naftalego Prywesa, Leon Prywes.

Jak wiadomo pożar strawił całe II piętro tkalni, przyczem straty wynoszą około 150 tysięcy złotych.

Już na wstępie nasuwały się poważne podejrzenia, że pożar powstał wskutek podpalenia, bowiem ze względu na dzień niedzielny fabryka była zamknięta i nikt do niej nie wchodził.

W poniedziałek nad ranem Leon Prywes, którego ojciec od pewnego czasu przebywa w Warszawie, został zatrzymany i osadzony w areszcie przy wydziale śledczym.

Władze śledcze przez poniedziałek i wtorek prowadziły na miejscu dochodzenie i zdołały niezbicie stwierdzić, że fabryka została podpalona. Przypominamy, że fabryka była ubezpieczona w pięciu towarzystwach na ogólną sumę około pół miljona złotych.

W związku z tem w dniu wczorajszym władze prokuratorskie wydały nakaz osadzenia Leona Prywesa w więzieniu. Odwieziono go też niezwłocznie wczoraj do więzienia przy ulicy Kopernika.

W rezultacie robotnicy stracili pracę, straż ogniowa narażona została na całonocną pracę i niebezpieczeństwo, a towarzystwa asekuracyjne omal nie musiały wypłacić wielkich sum... Wszystko to dlatego tylko, że Żyd chciał w łatwy sposób wzbogacić się.

Żydzi w Tow. Szkoły Ludowej

Z a k o p a n e, 2. 4. — Przed wojną paradowaliśmy w szatach ultra-demokratycznych i ultra-liberalnych, zdobnych w różne humanitarne wyszywki. Obowiązywała nas też niezachwiana wiara w asymilację Żydów. A mimoto w Kołach TSLowych pracowaliśmy nad podniesieniem oświaty i ruchu współdzielczego, broniąc w ten sposób lud polski przed wyzyskiem żydowskim. Więc — rzecz prosta — nawet Jankiel cymbalista patrzał na TSL niechętnie i udział jego w Towarzystwie musiałby uchodzić za jakiś rażący dziwoląg. I nigdy też nie widziałem w młodości swojej Żyda w tych kołach, w których pracowałem (Przemyśl, Żółkiew, Złoczów).

Wojna nauczyła nas wiele. Mamy za sobą matactwa żydowskie w czasie rokowań pokojowych, narzucony traktat o mniejszościach, rok 1919 i 20, występy sejmowe Grünbauma, a z ostatnich doświadczeń walkę o ubój rytualny. Dość. Dziś przytłaczająca większość społeczeństwa polskiego pozbyła się ideologicznych mrzonek, wykoszlawionych ad usum obcego elementu, dziś rozumiemy lepiej, niż przed laty 30, jaką rolę odegrało żydostwo w naszem życiu politycznem, kulturalnem i gospodarczem.

Więc wciskanie się obcej rasy we wszystkie komórki naszego społecznego organizmu razi sto i tysiąc razy więcej, niż przed wojną. A jednak — gdzie Żydów niema? Pomijam urzędy, samorząd, przymusowe związki zawodowe i gospodarcze. Dość spojrzeć na nasze stowarzyszenia oświatowe, towarzyskie, humanitarne, sportowe itp. Wszędzie mamy „oficerów łącznikowych". Nigdzie nie jesteśmy sami, nigdy nie mamy swobody. A z drugiej strony życie wewnętrzne Żydów dokładnie przed nami ukryte. Posiadają oni związki różnego rodzaju wyłącznie dla siebie. Goj nie ma do nich wstępu. I tu leży źródło ich przewagi, tu leży źródło ich wpływania na naszą psychikę, na nasz światopogląd. Najwyższy czas usunąć anomalję.

Takie myśli nasunęły mi się z okazji walnego zgromadzenia TSL, jakie się odbyło d. 27 marca rb. Koło ma w swojem gronie Żydów. W zeszłym roku, czy przed 2 laty, nawet jeden z nich był wybrany na członka wydziału (p. Kohan). W organizacji, która powinna bronić lud polski przed wyzyskiem żydowskim — Żyd z „kagankiem oświaty"! Sytuacja tak dziwaczna, że aż śmieszną się staje. Na stworzenie takiej idylli, takiego BBWŻ długośmy czekali, bo aż do momentu wysanowania Koła za pomocą sprowadzonych do głosowania Strzelców.

Więc cóż dziwnego, że przewodnicząca Sekcji bibljotecznej swobodnie opowiadała o bojkocie autorów czeskich, co było wyrazem nastrojów narzucanych z góry, a nie powiedziała wcale, czy i kiedy zacznie z bibljoteki wyrzucać żydowskie wypociny i pornografję, która swoją zgnilizną zatruwa dusze czytającej publiczności. K.

Z Berezy

W a r s z a w a. (Tel. wł.). Z Berezy Kartuskiej wypuszczono znów kilku Ukraińców, tak że obecnie w obozie pozostaje ich jeszcze sześciu.

Jak wiadomo, w Berezie przebywają jeszcze trzej narodowcy: Bartyzel z Żywca — od sierpnia, oraz Pacholczyk z Opoczna i Podczaski z Radomia — od września. Wszyscy trzej są w Berezie po raz drugi.

Zabójca Bykowski żyje!

I n o w r o c ł a w, 1. 4. — Donosiliśmy wczoraj o podwójnem zabójstwie, jakiego dokonał emerytowany nauczyciel Stefan Bykowski, na osobach nauczycielki Heleny Kosmowskiej i służącej Zofji Zalicy. Jak wiadomo, Bykowski usiłował po zbrodniczym czynie popełnić samobójstwo. Obecnie przebywa on w szpitalu powiatowym w Inowrocławiu. Przy łóżku jego czuwa policja.

Rewizje i aresztowania w Wielkopolsce

P o z n a ń, 2. 4. Na terenie Wielkopolski przeprowadzono ostatnio u członków Stron. Narodowego szereg rewizyj i aresztowań. Poszukiwano głównie broni i ulotek. Większość aresztowanych po kilku godzinach zwolniono.

Aresztowania i rewizje przeprowadzono m. in. w Inowrocławiu, Obornikach, Odolanowie, Nowem Mieście, Ostrowie, Włocławku, Nakle, Kępnie, Grodzisku, Wągrowcu, Strzałkowie, Wrześni, Czempiniu, Ostrowie i Pyzdrach.

Zarąbany siekierą

W a r s z a w a. (Tel. wł.) We wsi Zaborów (gm. Nasielsk) został zarąbany siekierą 21-letni Stefan Wrocławski ze wsi Lelewa. Podejrzani o zabójstwo Józef Zakrzewski i Stanisław Cholewski zostali aresztowani.

Tłem zabójstwa mają być porachunki osobiste.

Straszny stan moralny młodzieży

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Redaktor tygodnika literackiego „Zet" stwierdza demoralizację młodzieży w Warszawie.

„Wśród młodzieży szkolnej — pisze — rośnie przestępczość, hamulce moralne nie istnieją, są w Warszawie całe zastępy studentów gimnazjalnych (!) zawodowych homoseksualistów, wynajmujących się (!) za pieniądze nieraz wysoko postawionym osobistościom. Tak oto wyglądamy. Słusznie też Boy, w uznaniu zasług dla kraju, został uhonorowany nagrodą m. Warszawy i fotelem P. A. L., spadkobierczyni tradycji Mickiewiczów i Słowackich. Tfu, z takimi spadkobiercami".

Zarzuty są zbyt ciężkie, niestety, moralność w szerokich kołach młodzieży, zwłaszcza większych miast, bardzo podupadła. Czy wobec ciężkich zarzutów wym. pisma nie wkroczą w sprawę tę władze szkolne?

Zdemaskowanie akcji komunistów

K i e l c e, 2. 4. W ostatnich czasach komuniści wzmogli znacznie swą działalność wywrotową.

W związku z montowaniem t. zw. „Frontu Ludowego", zwróconego przeciwko Stronnictwu Narodowemu, komuniści, będący główną sprężyną tego „Frontu", zasypywali Kielce i okolicę różnemi nielegalnemi ulotkami, w których występowali przeciwko ruchowi antysemickiemu i w obronie rzekomo „zagrożonej ojczyzny międzynarodowego proletarjatu" t. j. Związku Sowieckiego. Z agitacją swą potrafili komuniści dotrzeć do szkół, gdzie, jak przed paru tygodniami donosiliśmy, rozrzucono większą ilość wywrotowych ulotek, wydanych przez „Związek Młodzieży Komunistycznej". Poza tem organizowano „konferencje porozumiewawcze" z działaczami partyj i organizacyj radykalnych, t. j. P. P. S., „Bundem", „Turem", Zw. Młodzieży Ludowej — „Wici" itd.

Ta ożywiona działalność komunistów, zwróciła na nich uwagę miejscowych władz bezpieczeństwa.

W nocy z wtorku na środę organa policji tajnej i mundurowej dokonały w Kielcach licznych rewizyj i aresztowań wśród działaczów komunistycznych. Ogółem **aresztowano 20 osób, wyłącznie samych Żydów.** Między aresztowanymi znajdują się członkowie Komitetu Dzielnicowego K. P. P., oraz „technicy" organizacji. Poza tem zabrano dużo materjałów dowodowych.

Szczegóły dochodzeń trzymane są w tajemnicy.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 2 kwietnia 1936 r.

Belgja 89,85; Holandja 360,75; Londyn 26,31; Nowy Jork (czek) 5,30 7/8; Nowy Jork (kabel) 5,31; Oslo 132,15; Paryż 35,01; Praga 21,96; Szwajcarja 173,05.

Usposobienie utrzymane.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 2 kwietnia 1936 r.

Obrót żyto 40 tonn po 14,30—14,35.

Ceny orjentacyjne: żyto 14,10—14,45, usp. stałe; pszenica 19,50—19,75, usp. stalsze; jęczmień jednolity 15,25—15,50; jęczmień browarowy 15,50—16; jęczmień zbierany 14,75—15; owies 14,35—15. Usposobienie spokojne.

Otręby żytnie 11,25—11,75; otręby pszenne grube 12,50—13; otręby pszenne miałkie i średnie 11,75—12,25; otręby jęczmienne 10,75—11,50; usposobienie stalsze.

Poznań

P o z n a ń, 2. 4. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań. ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie stałe)	14,00— 14,25
Pszenica (Usposobienie stałe)	19,75— 20.00
Jęczmień browarowy	15.50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 700—725 g/l.	15.00— 15,25
Jęczmień 670—680 g/l.	14.75— 15,00
Usposobienie spokojne.	
Owies 450—470 g/l.	14.75— 15.00
Owies standartowy	14.25— 14,50
Usposobienie stałe.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	20,50— 20.75
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	20,00— 20.25
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	19.00— 19,50
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	16,00— 17,00
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	14.50— 15,50
Usposobienie stałe.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	32,00— 33.75
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	31,25— 31,75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	30,25— 30,75
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	29.75— 30,25
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	28,75— 29,25
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	28,00— 28.50
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	27,50— 28.00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	25,00— 25.50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	23,00— 23.50
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	21.50— 22.00
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	19,50— 20,00
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	17.50— 18.00
Usposobienie stałe.	
Otręby żytnie stand.	11.50— 12.00
Otręby pszenne grube stand.	12.00— 12,50
Otręby pszenne średnie stand.	10.75— 11,50
Otręby jęczmienne	10.75— 12,00
Rzepak zimowy	39.00— 40.00
Siemię lniane	41,00— 43.00
Gorczyca	32.00— 34,00
Wyka latowa	25.50— 27,50
Peluszka	26.00— 28.00
Groch Viktorja	21.00— 25.00
Groch Folgera	21,00— 23.00
Łubin niebieski	10.50— 11.00
Łubin żółty	13.00— 13,50
Seradela	24 50— 26.50
Mak niebieski	59,00— 61.00
Koniczyna czerwona surowa.	120.00—130.00
Koniczyna czerw. 95-97% czysta	135.00—145.00
Koniczyna biała	75.00—100.00
Koniczyna szwedzka	165.00—190.00
Koniczyna żółta odłuszczona.	65.00— 75.00
Przelot	75.00— 90.00
Ziemniaki jadalne	4.25— 4.75
Makuch lniany w taflach.	18.25— 18.50
Makuch rzepakowy w taflach	15.00— 15.25
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	17.00— 17.50
Śrut Soja	21.00— 22.00
Słoma pszenna luzem	2.20— 2.45
„ pszenna prasowana	2.70— 2.95
„ żytnia luzem	2.50— 2.75
„ żytnia prasowana	3.25— 3.50
„ owsiana luzem	2.75— 3.00
„ owsiana prasowana	3.25— 3.50
„ jęczmienna luzem	2.20— 2.45
„ jęczmienna prasowana	2.70— 2.95
Siano zwykłe luzem	5.75— 6.25
„ zwykłe prasowane	6.25— 6.75
„ nadnoteckie luzem	6.50— 7.00
„ nadnoteckie prasowane	7.50— 8.00

Ogólne usposobienie stałe.

Ogólny obrót: 2369.9 tonn. w tem żyta 658 tonn, pszenicy 475 tonn, jęczmienia 160 tonn, owsa 112 tonn.

Warszawa

z dnia 2 kwietnia 1936 r.

Ogólny obrót tonn 2 749; w tem żyta tonn 1 320.

Usposobienie spokojne.

Z naszego stanowiska

„Gdyby antysemici umieli myśleć...“

Żydowski „Nasz Przegląd“ zamieszcza artykuł pt. „Gdyby antysemici umieli myśleć“..., który prosi się z powodu swej skandalicznej treści o kilka stanowczych uwag krytycznych.

Autor, p. Janusz Kowalewski (!), wypowiada tezę, że gdyby antysemici umieli myśleć, to nie byłoby ...antysemityzmu. Znaczy to, że po stronie antysemityzmu stoi absurd, po stronie semickiej czy filosemickiej — prawda. Zasadniczą przesłanką tej tezy jest przeświadczenie, że antysemici „szeregowcy“ t. zn. występujący w pierwszym najliczniejszym szeregu bojowym, „występując przeciw lichwie i pasorzytnictwu, oddają nieobliczalną w skutkach przysługę lichwie i pasorzytnictwu. Atakując „pachołków“, sami są pachołkami i narzędziem bogaczy swojej i żydowskiej narodowości.“ I w dalszym ciągu artykuł zajmuje się gromadzeniem dowodów, że w gruncie rzeczy antysemityzm wentylowany był przez warstwy, dla których nie był on niczem innem, jak tylko ostatecznem narzędziem dla utrzymania swego zagrożonego stanowiska górowania nad szerokiemi masami.

A więc odrazu widać, że autor redukuje cały antysemityzm do charakteru wyłącznie ekonomicznego. Stanowisko wcale nie nowe, najszerzej może potraktowane w broszurze zawziętego socjalisty, dr. J. B. Marchlewskiego pt. „Antysemityzm a robotnicy“ (r. 1911!) Pomija zaś zupełnie moment rasowy, narodowy, religijny i etyczny. A i nawet sama „resztka“ ekonomiczna, jaka z antysemityzmu w pojęciu p. Kowalewskiego pozostała, ma nader specyficzne zabarwienie. Mianowicie jak z tenoru całego artykułu można sądzić, autor zdaje się stać na stanowisku walki klas. Istnieją dwie klasy: biedaków i bogaczy. Biedacy powinni się łączyć we wspólny front antykapitalistyczny, front, któryby jednoczył wszystkich bez względu na tak mało znaczące różnice, jak narodowość, czy wyznaniowość. Ponieważ antysemityzm powinien przynieść raczej korzyść biedakom, aniżeli bogaczom, a rzecz ma się odwrotnie, stąd wynika konkluzja, że jest on nieporozumieniem, wyrosłem z ciemnoty wyzyskiwanych mas, które wskutek tego daje cel odwrotny do zamierzonego.

Ten sposób walki o prawa klasy pracującej nie da nic, trzeba więc przerzucić całą akcję, cały ruch z antysemityzmu na walkę komunistyczną, która odrazu uderzy we właściwych wrogów i odrazu zdobędzie właściwy cel. Przecież antysemici „szeregowi“ powinni pamiętać, że i w łonie żydostwa istnieją wielkie antagonizmy, oparte również na podłożu socjalnem, że istnieją tam również wyzyskiwani, którzy nie mogą uwolnić się z pod jarzma kapitalizmu żydowskiego. Jaka jest więc między chrześcijanami - antysemitami szeregowymi a biednymi, uciemiężonymi Żydami różnica? Minimalna: tam jest tyran — kapitalizm chrześcijański, a tu tyran — kapitalizm żydowski.

Tylko tyle. Patrzcie więc, ile jest więzów, które powinny łączyć tych i tamtych w jeden blok. Antysemici, zaprzestańcie więc walki z Żydami, bo ci z którymi istotnie walczycie, wychodzą na tej walce doskonale, ofiarą natomiast padają nic wam niewinni, przeciwnie, w takiem samem położeniu jak wy znajdujący się biedni pracujący Żydzi, równie jak wy nienawidzący bogaczy. A więc, towarzysze, łączcie się! Ducie na kapitalizm!

Oto jaką to dialektykę mieści w sobie artykuł „Naszego Przeglądu“. Ten cały ładunek myślowy ma więc najwyraźniejsze zadanie — **storpedować antysemityzm.** Udowodnić, że antysemityzm jest nieporozumieniem, że jest wypływem niedostatecznego uświadomienia ekonomicznego warstw zainteresowanych, to już równa się poważnemu osłabieniu antysemityzmu. Natomiast transfuzja całej energji skulminowanej w ruchu antyżydowskim w mobilizację frontu antykapitalistycznego jest niczem innem, jak tylko sprowadzeniem antysemityzmu w nicość, w zero.

Jest to oczywiście narazie tylko sugestja, tylko „pium desiderium“, niemniej jednak charakteryzuje znakomicie plany, jakie się roją w głowach tych wielkich strategów izraelickich, tak silnie niepokojonych „strasznemi hecami endeckiemi“ — i dlatego artykuł z „Naszego Przeglądu“ zasługiwał na uwagę.

Ale istnieje przyczyna ważniejsza. Wiemy o współpracy komunistyczno-żydowskiej, wiemy o wrogiem nastawieniu komunistów i socjalistów względem antysemityzmu. Węzły przyjaźni się coraz mocniej zaplatają. Podział zadań dokonany. Żydzi będą kunsztownie budować, jako uzdolnieni intelektualiści, demogogiczną dialektykę marxistowsko - filożydowską, komuniści zaś — czynnie ją realizować. Perfidją właśnie wspomnianego artykułu jest to, że jest on propagandą komunistyczną w najklasyczniejszem wydaniu. Zważmy na tytuł: „Gdyby antysemici umieli myśleć“...; przeciętny obdarzony czytelnik domyślnik wypełniłby zdaniem: „nie walczyłby z biednymi Żydami, lecz z własnymi ciemięzcami“, a dla wtajemniczonych tytuł ten ma brzmieć poprostu: **„Gdyby antysemici umieli myśleć... byliby komunistami.“**

Jesteśmy przekonani, że tysiączne odbitki tego artykułu walnie zasilą bibułę komunistyczną, przemycaną po różnych jaczejkach. W tem przekonanie, że przeznaczony on jest dla komunistów, utwierdza nas przebijająca się niedwuznacznie antyreligijna postawa autora artykułu. Mieści się w tem niemała doza pikanterji, skoro w piśmie wyznawców Mojżesza — **Mojżesz nazwany został „niedościgłym mistrzem blagi i prowokacji.“**

Cóż na to czcigodni rabini? Nie przeklną bluźniercy? Chyba nie. Bo gdy chwieje się w posadach twierdza, wtedy się jest gotowym, o ile to miałoby pomóc, nawet własnych bogów zwalić z ołtarzy... **Czy nie tak,** panowie Izraelici? A. R.

Echa odpowiedzi Niemiec

Anglja daje sojusznikom listy gwarancyjne

Rokowania z Niemcami nie są zerwane, lecz niebawem rozpoczną się rozmowy sztabów Anglji, Francji i Belgji — Narady rządu Francji z ambasadorami państw sojuszniczych

Paryż. (Tel. wł.) Prasa francuska, omawiając odpowiedź rządu Rzeszy i propozycje kanclerza, wyraża szereg stanowczych zastrzeżeń i stwierdza, iż propozycje te czynią wrażenie manewru politycznego, zmierzającego do sparaliżowania wszelkiego oporu, jaki Rzesza napotkać może w Europie.

Paryż. (PAT.) Rząd francuski nie zajął dotychczas oficjalnego stanowiska wobec przedstawionych przez ambasadora von Ribbentropa w Londynie propozycyj niemieckich. Zostanie ono ustalone dopiero po dokładnem rozważeniu treści odpowiedzi niemieckiej na posiedzeniu rady ministrów, które odbędzie się prawdopodobnie jutro lub pojutrze.

W posiedzeniu tem mają wziąć udział ambasadorowie Francji w Londynie, Berlinie i Rzymie.

Londyn. (Tel. wł.) Brytyjskie koła rządowe wyrażają również swoje niezadowolenie z nowych propozycyj niemieckich. Propozycje te, zdaniem angielskich kół politycznych, nie pomagają w dostatecznej mierze pomyślnemu przetrwaniu okresu przejściowego.

W związku z odpowiedzią niemiecką wystosowano do sztabów francuskiego i belgijskiego listy gwarancyjne.

Londyn. (PAT.) Ambasadorowie Francji i Belgji mają otrzymać dziś po południu od min. Edena przewidziane przez „Białą Księgę“ listy gwarancyjne.

Paryż. (PAT.) Jakż donosi londyński korespondent Ag. Havasa, tekst listów gwarancyjnych dla Francji i Belgji, które mają być doręczone dziś po południu, uległ pewnym modyfikacjom w tym sensie, aby nie mógł być komentowany jako dowód zerwania rokowań z Niemcami. Do listów będzie dołączone pismo, określające warunki, w jakich odbędą się niezwłocznie rozmowy sztabów, przewidziane w okresie przejściowym.

Londyn. (PAT). Paryski korespondent Reutera donosi, iż pod koniec tygodnia odbędą się w Paryżu na Quai d'Orsay doniosłe narady między min. Flandin a ambasadorami Francji w Londynie, Berlinie, Rzymie i Brukseli. Jak się zdaje, głównym przedmiotem narad będzie memorandum kanclerza Hitlera.

Rzym. (Tel. wł.) Mussolini, jako cenę współdziałania Włoch w akcji mocarstw zachodnich, domaga się uchylenia sankcyj, wycofania uchwały w sprawie „napastnika“ i pozostawienia rokowań pokojowych obu stronom walczącym.

W Hiszpanji leje się krew!

Napreżenie wzrasta w miarę zbliżania się terminu wyborów gminnych

Madryt. (PAT) Sytuacja wewnętrzna w Hiszpanji jest w związku z wyznaczonemi na dzień 12 kwietnia wyborami gminnemi niezwykle naprężona. Silne patrole policyjne objeżdżają samochodami i motocyklami ulice miasta.

Z prowincji nadchodzą ciągłe wiadomości o ekscesach elementów lewicowych. W Vadolatosa pod Sewillą robotnicy rolni usiłowali rozbroić kilku policjantów. Doszło przytem do strzelaniny, w następstwie której 4 osoby zostały zabite, a 4 odniosły rany. W miejscowości Cosmella przy starciu między właścicielami dóbr a robotnikami rolnymi dwie osoby zostały zabite.

Na froncie walk w Abisynji

Włosi u źródeł Niebieskiego Nilu

Armja negusa rozbita zostaław puch — Włosi zajęli Gondar Czy rokowania o rozejm



Miejscowość Harrar, jeden z najważniejszych punktów strategicznych na froncie południowym w Abisynji, zbombardowana została przez Włochów.

Rzym. (Tel. wł.) W bitwie nad jeziorem Asziangi Abisyńczycy ponieśli olbrzymie straty. Natarcie ich trwało aż do godz. 14. Jedna trzecia wojsk negusa legła na polu walki, w której brały także udział samoloty włoskie, koszące ogniem karabinów maszynowych. Jedynie dzięki zapadającej nocy udało się części wojska negusa wycofać się na południe. Obecnie droga do Desje stoi przed Włochami otworem.

W najbliższym czasie generał Graziani zaatakuje prawdopodobnie oddziały abisyńskie, które nie uległy rozbiciu, a które wchodzą w skład armji rasa Nasibu w Ogadenie.

Siły abisyńskie, które brały udział w bitwie, ocenia się na 40 tys. żołnierzy. Kolumna włoska zmotoryzowana pod dowództwem Starace zajęła Gondar. Włosi obecnie znajdują się o kilkanaście zaledwie kilometrów od jeziora Tsana.

Rasa Hagos na czele oddziału, liczącego 300 żołnierzy, zgłosił uległość wobec Włochów, a następnie uderzył na obóz włoski, wziął do niewoli kilku oficerów i wrócił do swoich.

Paryż. (Tel. wł.) Agencja Havasa donosi z Rzymu, że wysłannicy negusa podobno weszli w kontakt z naczelnem dowództwem włoskiem w celu wszczęcia rokowań o rozejm.

Mord kapturowy w Austrji

Wiedeń. (PAT) W pobliżu Grazu członek Stronnictwa Narodowo-Socjalistycznego, Kralicz, napadnięty został przez czterech osobników, którzy zranili go śmiertelnie strzałami z rewolweru. Dwóch podejrzanych osobników aresztowano. Jak się zdaje, chodzi tu o mord kapturowy.

Dr. Frank poleciał do Rzymu

Berlin. (PAT) Minister Rzeszy dr. Frank, prezes akdemji prawa niemieckiego, odleciał wczoraj nano samolotem do Rzymu, gdzie wygłosić ma odczyt o ustawodawstwie i stosowaniu sprawiedliwości w ustroju narodowo-socjalistycznym. Przy tej sposobności dr. Frank ma nawiązać kontakt z oficjalnemi czynnikami włoskiemi.

Starcie „Croix de Feu“ z „antyfaszytami“

Paryż. (PAT.) W mieście Tarbes wynikło wczoraj wieczorem starcie pomiędzy „Croix de Feu“ a ugrupowaniami lewicowemi.

Po zakończeniu zgromadzenia — „Croix de Feu“, które odbyło się pod przewodnictwem płk. de la Rocque, uczestnicy zostali napadnięci przez „antyfaszystów“, którzy, pomimo usiłowań policji, podziurawili opony samochodowe i powybijali szyby w autach. Porządek rychło przywrócono.

Pod zarzutem nadużyć

Lwów. (Tel. wł.). W Tarnopolu aresztowano urzędnika pocztowego, Solita, pod zarzutem nadużyć, uprawianych od szeregu lat. Miał sprzeniewierzyć około 40 tys. zł.

O wybuchy petard w Łodzi

(Ciąg dalszy procesu)

Sędzia Wiśniewski: W jakich warunkach odbywało się badanie oskarżonych?

Św d.: Badanie odbywało się w gabinecie komendanta. Przy badaniach byłem ja, Brylak i Olczyk.

Sędzia Wiśniewski: Czy zeznania były zaraz pisane?

Św d.: Nie, robiono tylko notatki.

Sędzia Wiśniewski: Oskarżeni zeznają, że byli bici?

Św d.: Wykluczone.

Sędzia Wiśniewski: Czy były wypadki, że oskarżeni byli wyprowadzani podczas śledztwa?

Św d.: Tak.

Sędzia: Jakie były przyczyny, że oskarżeni przyznali się do winy?

Św d. (niepewnie): Przez wywiad.

Adw. Borowski, widząc, że komisarz Makowski zeznaje z kartki, zwraca się do niego: Pan komisarz posługuje się przy zeznaniach schematem graficznym, sporządzonym przez siebie?

Św d.: Tak

Sąd zarządza przerwę do godz. 17.

Zeznania aspiranta Brylaka

O godz. 17,30 sąd wznawia posiedzenie. Zeznaje świadek aspirant Brylak:

— W związku z zamachami bombowemi doszedłem do przekonania, że są one organizowane przez członków Stron. Narodowego. Zwróciłem uwagę wtedy na Tondysa i innych, o których wiedziałem, że są oni zdolni do wystąpień. Po aresztowaniu wszystkich oskarżonych sprawa wyszła na jaw.

Dalej asp. Brylak powtarza to samo, co mówił poprzednio podinspektor Niedzielski i komisarz Makowski, a co zresztą jest uwidocznione w akcie oskarżenia. Poza tem dodaje jeszcze, że Siemaszko do niczego się nie przyznał. Następnie Brylak charakteryzuje oskarżonych: Siemaszko do Stronnictwa Narodowego należy od 1930 r. Po ukończeniu uniwersytetu w Wilnie wyjechał do Kielc, gdzie przejawiał ożywioną działalność narodową. Więziony był w Berezie za działalność narodową. W dalszym ciągu asp. Brylak obciążał Siemaszkę, oświadczając, że przywiózł on materjał wybuchowy z Warszawy.

Sędzia Wiśniewski: Czy podczas konfrontacji Siemaszki ze Zwierzewiczem, ten ostatni powiedział mu w oczy, że dostał od Siemaszki materjał wybuchowy?

Asp. Brylak: Tego w oczy nie powiedział.

Sędzia Wiśniewski: Czy świadek ustalił, skąd Siemaszko miał materjał wybuchowy?

Św. Brylak: Nie.

W dalszym ciągu świd. Brylak charakteryzuje Zwierzewicza, że był znanym działaczem Stronnictwa Narodowego, potem poszczególnych oskarżonych, wymieniając kary, jakie ponieśli oni za wystąpienia antyżydowskie.

Prok.: Dlaczego pierwsze podejrzenia poszły w kierunku Stronnictwa Narodowego?

Świd. Brylak: Bo wiadomem jest powszechnie, że Stronnictwo Narodowe nawołuje do bojkotu Żydów.

Prok.: Czy świadek wie, jak władze Stronnictwa ustosunkowały się do wystąpień antyżydowskich?

Adw. Kowalski protestuje przeciwko temu pytaniu i sąd uchyla je.

Adw. Borowski (do świadka Brylaka): Skąd pan ma te informacje o oskarżonych?

Świd. Brylak: Z mojego prywatnego notesu.

Adw. Borowski: Proszę to zaprotokółować.

Adw. Grochowski: Czy wszystkie kostki były jednakowe?

Świd. Brylak: Tak.

Adw. Grochowski: Czy napisy na kostkach były wywabiane?

Św Brylak: Nie wiem.

Adw. Grochowski: A dlaczego kostka, będąca w dowodzie, nie ma napisu?

Świd. Brylak: Nie wiem.

Sędzia Wiśniewski: Czy oskarżeni składali przysięgę?

Św. Brylak: Oprócz Siemaszki, Baranieckiego, Ogórka i Tondysa, wszyscy składali przysięgę.

Sędzia Wiśniewski: Kto ustalał miejsca zamachu?

Świd. Brylak: Na Borowiecką Zielak, na Wintera Ogórek, na „Republikę" i „Express" Warchoł.

Adw. Grochowski: Czy świadek nie przypomina sobie, że swego czasu poszukiwał na terenie Stronnictwa Narodowego zakonspirowanych „dziesiątek"?

Świd. Brylak: Nie pamiętam.

Sędzia Wiśniewski: W jaki sposób badani byli oskarżeni? Mówią, że byli bici. Czy pan sam ich przesłuchiwał?

Świd. Brylak: Prawie wszyscy badani byli przez komendanta. Po badaniu u komendanta szli do innego pokoju, gdzie ich znowu badano. O ile chodzi o Tondysa, to Jakubowski obchodził się z nim, jak z bratem. Tondys mu wszystko wyznał.

W tem miejscu oskarżny Tondys protestuje.

Sędzia Wiśniewski: A czem pan tłumaczy fakt, że oskarżeni skarżą się na bicie?

Brylak: Chodzi im o opinję publiczną.

Adw. Pełka: Czy pracuje w urzędzie śledczym jakiś Czerpiński?

Brylak: Tak, pracuje.

Adw. Kowalski: A co tam robi Czerpiński?

Świd. Brylak: On jest do pomocy w tych wypadkach.

Osk. Zielak: Czy świadek wie, że Jakubowski i Olczyk bili mnie po żołądku i po głowie?

Brylak: To jest niemożliwe.

Osk. Fornalczyk: Słyszałem, jak Tondys krzyczał, żeby go nie bili. Musieliśmy przejść do trzeciego pokoju, żeby nie słyszeć krzyków.

Dalej zeznaje świadek przodownik Olczyk, który powtarza to samo, co i jego poprzednicy.

Adw. Grochowski: Co świadek nazywa „załamaniem się" oskarżonego?

Św d.: Jeżeli się ten przyznaje do winy.

Adw. Klikar: Czy to „załamanie" nie przyszło wskutek bicia?

Olczyk: O żadnem biciu nie wiem.

Adw. Klikar: Czy świadek nie bił oskarżonych?

Świd. Olczyk: Nie, oskarżonych bić nie wolno.

Adw. Pełka: Czy panowie mieli przedtem jakieś dane konfidencjonalne?

Świd. Olczyk: Ja się tem nie zajmuję.

Adw. Pełka: A kto?

Świd. Olczyk: Aspirant Brylak.

Osk. Baraniecki: Czy świadek pamięta, że wziął mnie do osobnego pokoju i powiedział mi, że mam zeznać, iż należę do tajnej organizacji?

Świadek milczy.

Osk. Baraniecki: Ta sama ręka, która w tej chwili leży na pulpicie, dała mi parę ciosów w żołądek, aż mnie zamroczyło. Wtedy powiedziałem: „Nie chcę, żeby mi pan odbierał zdrowie i niech pan pisze, co chce".

Osk. Warchoł: Czy Brylak nie powiedział do świadka: „Niech go pan weźmie do siebie, bo ja nie mogę z nim dać rady?"

Świd. Olczyk: Mogło to być.

Osk. Warchoł: Czy ten gabinet, do którego mnie pan wprowadzał, był zamknięty?

Świd. Olczyk: U nas wszystkie gabinety są zamknięte.

Osk. Warchoł: Czy pan mi kazał zdjąć palto, jak wszedłem z nim do gabinetu?

Świd. Olczyk: Nie pamiętam.

Osk. Warchoł: Czy świadek mnie nie bił?

Świd. Olczyk: Nie.

Osk. Tondys: Czy świadek nie trzymał mnie za włosy i bił po brzuchu?

Świd. Olczyk: Nie.

Na tem sąd zamknął posiedzenie i dalszy ciąg rozprawy odroczył do dnia dzisiejszego na godz. 9 rano.

Był to tylko... prima aprilis!

Socjaliści zostaną wierni Żydom

Na marginesie primaaprilisowego kawału w „Orędowniku"

W onegdajszym numerze „Orędownika" zamieściliśmy p. t. „Socjaliści zrywają z Żydami" sensacyjną korespondencję naszego korespondenta warszawskiego, który doniósł, że P. P. S. zerwała z Żydami, z drugą międzynarodówką i że przejęła za podstawę swojej nowej ideologji zasady zbliżone do Obozu Narodowego. Jakkolwiek P. P. S. nie odgrywa dziś tej roli jak za tych dawnych dobrych czasów, to jednakże wiadomość o takiej radykalnej przemianie w tej partji wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród naszych czytelników, którzy śpieszyli znaleźć w redakcji potwierdzenie tych wiadomości, mogących bądź co bądź budzić pewną wątpliwość.

Narazie nie mając bliższych danych z Warszawy nie mogliśmy udzielić zdecydowanej odpowiedzi.

Dziś jednakże okazało się, że nasz korespondent zakpił sobie poprostu ze wszystkich na prima apriliś. Oczywiście to jest jedyny w roku dzień, w którym korespondent może popuścić wodze swojej fantazji i zrobić kawał bez narażenia się na przykrą conajmniej wymówkę.

Tak więc wiadomości sensacyjne o nagłej transformacji P. P. S. okazały się tylko niewinną fantazją dziennikarza-narodowca. Mimo to jednak na marginesie tej fantazji budzą się poważne refleksje na temat rzeczywistego stanu rzeczy. A ten rzeczywisty stan rzeczy aż nadto wyraźnie mówi, że socjalizm jest dziś siedliskiem najczarniejszego wstecznictwa, nie rozumiejącego zupełnie zachodzących przemian.

Wstecznictwo to wyraża się nietylko w kompletnem zapoznawaniu interesu narodu polskiego i w popieraniu interesów żydowskiego narodu, nietylko w jaskrawym wysługiwaniu się interesom obcych kapitalistów np. przez pchanie mas robotniczych do strajków wtedy, kiedy one są na rękę kapitałowi i kiedy strajk kończy się nędzą robotniczą z jednej, a pełnemi kieszeniami żydowskich rekinów przemysłowych z drugiej strony, ale wstecznictwo dzisiejszego socjalizmu obejmuje cały bez reszty kompleks postawy moralnej i światopoglądu. Wszystkie inne wyczyny marksistowskie są tylko nieodzowną konsekwencją wstecznictwa światopoglądowego i moralnego. Najjaskrawszym przykładem tego co moralnie reprezentuje socjalizm są „bohaterskie" chociażby jego praktyki we wszystkich wystąpieniach publicznych i manifestacjach, gdzie z reguły „heroje" z pod czerwonego sztandaru na czoło wysuwają niewinne dzieci, by w ten sposób osłaniać swoje od Żydów przejęte tchórzostwo i brak poczucia honoru w walce.

Oczywiście praktyki tego rodzaju są wręcz obce światopoglądowi narodowemu, światopoglądowi niekłamanej odwagi i bohaterstwa. Drugim rysem nieslychanie charakterystycznym jest robienie wspólnoty międzynarodowej proletarjatu kosztem rozbijania i osłabiania własnego narodu w tym czasie, kiedy wokoło powstają wielkie potęgi narodowe.

To zupełne znieczulenie sumień socjalistycznych na własną polską rzeczywistość a równocześnie roztkliwianie się nad fikcją międzynarodową czyni z socjalizmu w chwili obecnej poprostu zabytkowe strzępy, nadające się do muzeum ciekawostek. Fakt ten jednak nie przeszkadza, że ten wsteczny element gnilczy ciągle jeszcze w oparciu o finanse żydowskie usiłuje nadal rozkładać społeczeństwo polskie, które z takim olbrzymim trudem w oparciu o walkę Obozu Narodowego zdecydowanie wyzwala się z tej marksistowskiej ciemni. Nie chodzi tu oczywiście o wyzwolenie z więzów organizacji socjalistycznych, bo te nie wiele poza Żydami liczą członków. Chodzi o coś więcej, bo wyzwolenie z tego upodlenia moralnego, do jakiego prowadzi szkoła socjalistycznego myślenia, w którem decydującą rolę odgrywają elementy semickiej logiki.

Walka z semickim kompleksem myślenia staje się obok narodowej walki gospodarczej jednem z najważniejszych bieżących zadań wszystkich narodowo myślących Polaków. Dlatego nasza walka z socjalizmem jest równoznaczna z walką z żydostwem, kto walczy z żydostwem ,ten musi walczyć z socjalizmem, bo to są nierozłączne elementy tego samego rodzaju, których źródłem jest Żyd z diaspory.

Dalsze aresztowania

Warszawa. (Tel. wł.) Ubiegłej nocy w dalszym ciągu dokonywano likwidacji partji komunistycznej w Warszawie. Policja przeprowadziła znów szereg rewizyj. W mieszkaniu Srula Ekstermanna (ul. Muranowska), policja wykryła tajną radjostację krótkofalową, przy której zastano telegrafistę Abe Goldsinegra. Wykryto szereg szyfrowanych telegramów i wiadomości przetelegrafowanych do Moskwy. Radjostację opieczętowano. Ekstermanna i jego pomocnika przewieziono do aresztu śledczego.

W mieszkaniu Julji Łapińskiej przy ul. Mokotowskiej odkryto placówkę pism i bibuły komunistycznej i znaleziono kilkaset kilogramów bibuły propagandowej.

Wybory w Łodzi w maju?

Łódź, 2. 4. — W kołach socjalistyczno-żydowskich kolportowana jest pogłoska o wyborach do rady miejskiej w Łodzi. Lansuje się mianowicie wersję, że wybory te mają się odbyć już w maju i to 8 wzgl. 15.

Socjaliści i Żydzi uzgodnili już podobno ze sobą taktykę wyborczą.

Fiasko strajku w Łodzi i okręgu

Łódź, 3. 4. — Na dzień wczorajszy socjalistyczne związki klasowe i P. P. S. zapowiedziały jednogodzinny demonstracyjny strajk dla wyrażenia protestu przeciwko wypadkom krakowskim. Strajk naogół nie udał się. W większych zakładach przemysłowych, jako też w zakładach użyteczności publicznej, praca była kontynuowana normalnie. Strajkującym udało się unieruchomić jedynie tramwaje w całości od 11 do 12 godz. w południe.

Oficjalnie wydany komunikat w sprawie strajku mówi: „Zapowiedziany na 2 b. m. przez P. P. S. i klasowe związki zawodowe na terenie Łodzi i województwa łódzkiego strajk protestacyjny nie udał się. W Łodzi, w Piotrkowie, Tomaszowie, Pabjanicach i innych ośrodkach wszystkie zakłady użyteczności publicznej były czynne bez przerwy. W wielkich zakładach przemysłowych, robotnicy przeważnie pracowali, z małemi wyjątkami."

Ogólnie stwierdzić trzeba, że wysiłki socjalistów w kierunku rozszerzenia strajku protestacyjnego nie powiodły się zupełnie.

Kwiecień
3
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Ryszarda
Sobota: Izydora b.
Kalendarz słowiański
Piątek: Mnożysława
Sobota: Wratysława
Słońca: wschód 5,23
zachód 18,28
Długość dnia 13 g. 05 min.
Księżyca: wschód 15,09
zachód 3,52
Faza: 3 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kacperkiewicza, Zgierska 54, Rychtera i Ska 11 Listopada 86, Zundelewicza (żydow.), — Piotrkowska 25, Bojarskiego i S-ki, Przejazd 19, Rytla, Kopernika 26, Lipca (żyd.) Piotrkowska 193, Kłopotowskiego i Ski — Rzygowska 147.

Straż ogniowa: tel. 8.
Pogotowie miejskie: 102.90.
Pogotowie ubezpieczalni: 208.10.
Pogotowie P. C. K. (dla wypadków): 102.40.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — „Był sobie więzień".
Teatr Popularny — „Hurra jest chłopczyk".

KINA ŁÓDZKIE

Adria — „Sing — Sing".
Bajka — „Za krzywdę brata" i „Mary Dow".
Corso — „Dawid Copperfield" ,Indyjscy piechurzy".
Capitol — „Kapryśna Marjetta".
Oświatowy — „Bengali".
Palace — „Mazurka".
Przedwiośnie — „Manewry miłosne".
Rialto — „Golgota".
Stylowy — „Wszyscy ludzie są wrogami".
Miraż — „Zbrodnie i kara".
Ikar — „Pieśni słońca" i „Nana".
Zachęta — „Epizod".

KOMUNIKATY

W niedzielę, dnia 5 kwietnia o godz. 10 przedpołudniem w sali Towarzystwa Śpiewaczego, przy ul. Senatorskiej, odbędzie się zebranie Stronnictwa Narodowego, na którem referaty wygłoszą prelegenci z Warszawy, na temat: „Komunizm awangardą wojującego żydostwa". Wstęp tylko za okazaniem legitymacyj członkowskich.

400-lecie urodzin ks. Piotra Skargi-Proroka Narodowego. W bież. tygodniu, z inicjatywy Sodalicji Marjańskiej Panów, w Domu Katolickim odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu Obchodu 400-lecia urodzin złotoustego kaznodzieji sejmowego ks. Piotra Skargi. Zebranie zagaił p. mec. Fr. Szwajdler, który w swem treściwem przemówieniu podkreślił zasługi wielkiego kapłana, stróża i obrońcy prawa Bożego Rzeczypospolitej Polskiej. Po zagajeniu obrad postanowiono zwrócić się do J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego Ordynarjusza Diecezji Łódzkiej z prośbą o przyjęcie protektoratu. Po wyborze zarządu komitetu, na czele którego stanął J. E. ks. biskup sufragan diecezji łódzkiej, opracowano program, który obejmie uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki oraz reprezentacyjną akademję. Ponadto Komitet postanowił przy współudziale zarządów Parafj. Akcji Katolickiej zorganizować uroczyste akademje po parafjach, celem spopularyzowania świątobliwej postaci zakonnika - patrjoty wśród najszerszych mas społeczeństwa katolickiego. W zebraniu organizacyjnem wzięły udział: organizacje Akcji Katolickiej, Tow. Kultury Katolickiej, Tow. Krzewienia Wiedy im. ks. Skargi, Sodalicje Marjańskie oraz zrzeszenia inteligencji katolickiej. Uroczystości 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi - proroka narodowego postanowiono obchodzić w miesiącu maju r. b.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z Polskiego Tow. Turystyczno - Krajoznawczego. Wobec zbliżających się Świąt Wielkiejnocy zarząd przypomina, że tradycyjnym szczegółem stołu wielkanocnego jest obok jajek baranek biały z chorągiewką, symbol zmartwychwstałego Chrystusa, nie zaś zajączek będący obcą naleciałością.

W wielki Piątek biuro T-wa będzie nieczynne, natomiast w trzecie święto pracować będzie normalnie, t. j. od godz. 18 do 20-tej.

W piątek, 3. b. m., o godz. 20 w świetlicy p. Rybowski opowie o wrażeniach z wycieczki do Brzezin.

Likwidacja strajku pończoszników

3500 robotników przystępuje do pracy — Sytuacja w przemyśle budowlanym jest zaogniona

Łódź, 3. 4. W ciągu ostatnich 4 dni trwały rokowania o zakończenie strajku w przemyśle pończoszniczym, przyczem ostatnia konferencja z udziałem starosty dr. Wrony i inspektora Kakowskego przeciągnęła się do późnej nocy. Zakończyła się ona ustaleniem warunków umownych.

W ciągu dnia wczorajszego ustalone zostały warunki sporne z całym przemysłem pończoszniczym i umowa ostatecznie została podpisana.

Z dniem dzisiejszym po 6-tygodniowej przerwie robotnicy w liczbie 3.500 ludzi podejmą pracę.

Rokowania o umowę w przemyśle budowlanym nie dały na ostatniej konferencji z dnia 1 b. m. ugody. Związki robotnicze zwołały wiec, na dzie 5 b. m. godz. 10 rano. Ma być uchwalone rozpoczęcie strajku, w wypadku, gdyby następna konferencja wyznaczona na dzien 9 b. m. nie dała wyniku.

Inspektor pracy wobec tego robotników wezwał na konferencję przedstawicieli cechu i przedstawicieli zrzeszenia przedsiębiorców budowlanych oraz firmy, które nie są zrzeszone, by cały bez względu przemysł podciągnąć pod działanie umowy.

W sobotę, 4 b. m. zapraszamy członków i wprowadzonych gości na herbatkę towarzyską, którą poprzedzi krótki odczyt inż. Witkowskiego p. t. „Kolebka państwowości polskiej — Gniezno" Wstęp dla członków wolny, dla gości 50 gr wejście. W niedzielę dnia 5. b. m. odbędzie się wycieczka tramwajem podmiejskim do Rzgowa (zwiedzanie miejscowego kościoła z 1630 r.)

Z Towarzystwa Kultury Katolickiej. W bież. tygodniu w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej 111 odbyło się walne zebranie Towarzystwa Kultury Katolickiej. Zebranie zagaił ks. prałat dr. Jan Bączek — wiceprzewodniczący Towarzystwa, który jednocześnie wygłosił referat n. t. „Cuda według Ewangelji św." Obradom przewodniczył p. dyr. Sutkowski.

JUDAICA

Nareszcie zmądrzeli. W Łodzi wychodzi żydowski tygodnik „Kupiec i Rzemieślnik" uważający się za organ chrześcijański, którego redaktorami są Irena Wojtaszkiewicz, Symcha Noder i inni. Tygodnik ten drukuje się w żydowskiej drukarni Szaładajewskiego przy ul. Śródmiejskiej, a na łamach swych stale staje w obronie kupiectwa i rzemiosła chcąc w ten sposób zdobyć zaufanie, a co zatem idzie czytelników i prenumeratorów (obecnie wychodzi zaledwie około 200 egzemplarzy). Należy zaznaczyć, iż Związek Właścicieli Mleczarń Prywatnych z siedzibą w Łodzi przy ul. Nawrót 23, którego prezesem jest p. Zawierta, wybrał sobie „Kupca i Rzemieślnika" za prasowy organ oficjalny swego związku i na łamach tych poruszał wszelkie bolączki, dotyczące przemysłu mleczarskiego. Ostatnio związek przekonawszy się, iż tygodnik ten prowadzony jest przez Żydów, a wydawca Stanisław Jasiński jest w rzeczywistości Symchą Nowerem, który oświadczając, że pismo jego jest prasą chrześcijańską, wprowadził Związek w błąd, postanowił z dniem 1 kwietnia zerwać wszelkie stosunki prasowe z żydowskim „Kupcem i Rzemieślnikiem".

Żyd sutener. 55-letni Huna Aron Aronowicz, w mieszkaniu swem przy ul. Młynarskiej 19, urządził lupanar i utrzymywał stale kilka prostytutek, od których niezależnie od opłat za mieszkanie, utrzymanie i inne usługi pobierał połowę zysków, jakie czerpały z nierządu tak, że nie jednokrotnie pensjonarjuszki bywały zadłużone u „pracodawcy". Ponieważ Aronowicz chciał, by dochody były jak największe i niejednokrotnie biciem zmuszał prostytutki do uległości, poszkodowane zawiadomiły policję, która sutenera osadziła w więzieniu. Sąd okręgowy w Łodzi skazał Aronowicza na 1 rok więzienia i 100 zł grzywny, tudzież pozbawienie praw na przeciąg 5 lat.

Na otarcie łez. Kałma Rozmaryn, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 2 zameldował, że znajoma jego Pola Hecht z ul. Piłsudskiego przywłaszczyła sobie aparat fotograficzny wartości 200 zł, który jej pożyczył jeszcze w roku ub. Ustalono, że Rozmaryn uczęszczał do Hechtówny w charakterze narzeczonego i żył z nią w stosunkach względnie poufałych. Gdy następnie Rozmaryn zaniechał wizyt, Hechtówna zatrzymała pozostawiony aparat, by w ten sposób powetować sobie stratę kandydata na męża.

NOTUJEMY

Zapis do publicznych szkół powszechnych. Na murach miasta ukazało się obwieszczenie treści następującej: „Obowiązek szkolny w m. Łodzi jest powszechny. Podlegają mu od początku 1936/37 roku szkolnego wszystkie zamieszkałe na terenie m. Łodzi dzieci, urodzone w latach: 1923, 1924, 1925, 1926, 1927, 1928 i 1929. W związku z tem podaje się do wiadomości mieszkańców m. Łodzi:

1. Zapis do publicznych szkół powszechnych dzieci rocznika 1929 oraz z pozostałych roczników tych, które do szkół nie uczęszczają, odbędzie się w dniach 25, 26, 27 maja r. b.;

2. Rodzice lub opiekunowie dzieci, podlegających zapisowi do szkoły, jeżeli pragną odroczyć im obowiązek szkolny lub zwolnić je od uczęszczania do szkoły z powodu choroby fizycznej lub umysłowej, powinni wnieść do Komisji Powszechnego Nauczania (ul. Piramowicza 10, p. II) odpowiednie pisemne zgłoszenie z dołączeniem świadectwa lekarskiego do dnia 1 maja r. b.;

3. Rodzice lub opiekunowie dzieci, podlegających zapisowi do szkoły, jeżeli pragną, aby dzieci ich pobierały naukę w wybranej przez nich publicznej szkole powszechnej, powinni zgłosić swe życzenia bądź ustnie, bądź na piśmie w Komisji Powszechnego Nauczania do dnia 1 maja roku bież.;

4. Dodzice lub opiekunowie dzieci, podlegających zapisowi do szkoły, jeżeli pragną kształcić je nie w publicznych szkołach powszechnych, lecz innych, czyniących zadość obowiązkowi szkolnemu, albo też w domu — powinni wnieść do Komisji Powszechnego Nauczania odpowiednie pisemne zgłoszenia do dnia 1 maja r. b.

5. Wszelkie zgłoszenia w powyższych sprawach, wniesione po terminie, rozpatrywane nie będą, a dzieci zostaną zapisane z urzędu do publicznych szkół powszechnych.

6. Rodzicom lub opiekunom dzieci, podlegających zapisowi do publicznych szkół powszechnych (nowowstępujący) Komisja Powszechnego Nauczania prześle zawiadomienie ze wskazaniem miejsca zapisu dzieci. W razie nieotrzymania takiego zawiadomienia do dnia 28 maja r. b. rodzice są obowiązani niezwłocznie zawiadomić o tem Komisję Powszechnego Nauczania.

7. Przy zgłoszeniu dziecka do szkoły względnie opiekunowie obowiązani są przedstawić kierownikowi szkoły metrykę urodzenia wzgl. chrztu dziecka oraz świadectwo szczepienia ospy.

8. Dla każdego dziecka jest miejsce w szkole.

Łódź, dnia 31 marca 1936 roku.

Inspektor Szkolny Łódzki Miejski
(—) Stanisław Dobrowolski
Tymczasowy Prezydent Miasta Łodzi
(—) inż. Wacław Głazek.

Z RYNKU PRACY

Miejskie roboty sezonowe. Zarząd miejski nadesłał nam następujący komunikat: Zarząd miejski czynił u miarodajnych czynników starania, mające na celu uruchomienie w bieżącym sezonie jak największej ilości robót publicznych, które dałyby zatrudnienie szerokim masom bezrobotnych m. Łodzi. Wszyscy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że zatrudnienie tych wszystkich, którzy pracy potrzebują, a tych w Łodzi, jako w centrum przemysłowem, jest bardzo wiele, zatrudnić zarząd miejski nie jest w stanie. Chodzi jednak o zatrudnienie tych robotników, którzy stale na robotach miejskich rok rocznie pracują. Oprócz względu na zatrudnienie jak największej liczby bezrobotnych jest jeszcze drugi wzgląd niemniej ważny, a mianowicie prowadzenie budowy tych urządzeń miejskich, których Łódź, drugie miasto Rzeczypospolitej, jest — dzięki polityce władz zaborczych — zupełnie pozbawiona. Szybkie ukończenie kanalizacji i wodociągów oczyści Łódź z brudów ulicznych, a budowa przysporzy zarządowi miejskiemu dochodów, które znów będą mogły być obrocone na inną inwestycję. Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, zabiegi władz woj. i miejskich uwieńczone zostały znacznym sukcesem. Fundusz Pracy, oprócz sumy zł 3 620 000 w gotówce, przyznanej w formie pożyczek i dotacyj, udzielił zarządowi miejskiemu jeszcze kredytu towarowego w postaci przydzielenia na dogodnych warunkach pożyczkowych materjałów, niezbędnych do prowadzenia robót, jak rur wodociągowych, cegły kanalizacyjnej, cementu i t. p. Da to możność zarządowi miejskiemu rozszerzenia ustalonego pierwotnie w skromnych ramach programu robót budowlanych na rok 1936.

Wobec tego, że pierwsze raty Fundusz Pracy przekaże zarządowi miejskiemu w połowie kwietnia, zaraz po świętach Wielkiejnocy zostaną uruchomione roboty sezonowe. Praca na tych robotach prowadzona będzie narazie 4 dni w tygodniu w celu dania możności pracy jak największej liczbie bezrobotnych. Zarząd miejski dołoży jednak wszelkich starań, aby ilość dni pracy w tygodniu po pewnym czasie zwiększyć do 5. Wprawdzie na robotach miejskich nie znajdą zatrudnienia ci wszyscy robotnicy, którzy pracowali w roku ubiegłym, pracować będzie jednak znacznie więcej robotników, niż w roku 1934. Rok 1935 był bowiem rokiem szczególnie dużego zatrudnienia. Istnieją jednak pewne możliwości zatrudnienia z czasem przez zarząd miejski prawie wszystkich robotników, którzy pracowali w roku 1935.

KRONIKA GOSPODARCZA

Okazja w handlu. Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy rozpisało przetarg na dostawę 85 300 kg. mąki, kaszy, słoniny, margaryny i mydła. Przetarg odbędzie się 4. b. m., o 9 rano a informacje można otrzymać w biurze przy ul. Podleśnej 6. Kupcy chrześcijańscy winni zainteresować się dostawą.

Przed Rzemieślniczą wystawą. W związku z przygotowaniami do Rzemieślniczej Wystawy - Targów w Łodzi, z dniem wczorajszym rozpoczęto prace ziemne i budowlane, związane z wystawieniem pawilonów. Z dniem wczorajszym zatem Park im. Staszica został zamknięty dla publiczności. Wczoraj na teren wystawy udał się naczelnik wydziału plantacyj zarządu m. Łodzi p. inż. Rogowicz, który z dyrektorem wystawy p. Władysławem de Bondy omówił wszystkie sprawy dotyczące przystosowania terenu do wymogów wystawy, ustawienia pawilonów i kiosków indywidualnych, miejsc rozrywek, dekoracji parku i t. p. Zarząd i dyrekcja wystawy mieści się przy ul. Moniuszki 5, front, I. piętro, tel. 188-36.

KRONIKA SPORTOWA

Łódź w sprawie sędziów. Wobec zdecydowanego stanowiska P. Z. P. N. w sprawie ostatecznego zlikwidowania P. K. S-u i unieważnienia wszystkich legitymacyj sędziowskich Łódzki Okręgowy Związek Piłki nożnej przystępując do organizacji W. S. S. na terenie okręgu przyjmuje zgłoszenie kandydatów na sędziów w dalszym ciągu, odbywając jednocześnie wobec zbliżającego się terminu rozgrywek mistrzowskich skrócony kurs dla nowych sędziów, aby mieć obsadę do niedzielnych meczów A i B-klasowych. Jak się dowiadujemy, władze Ł. Z. O. P. N. w pierwszym etapie swej pracy zwrócą uwagę na skompletowanie odpowiedniej kadry sędziowskiej, a następnie przystąpią do całkowitej organizacji W. S. S., zgodnie z regulaminem uchwalonym przez walne zgromadzenie P. Z. P. N. Oby organizowanie to nie przeciągnęło się do jesieni!

Czy Ł. K. S. pójdzie śladem Warty? Poznańska ligowa drużyna piłkarska postanowiła na organizowane przez siebie mecze piłkarskie wpuszczać młodzież szkolną do lat 14 za specjalnie obniżoną cenę do 25 groszy, chcąc w ten sposób dać możność jak najszerszym warstwom uczącej się młodzieży oglądania imprez piłkarskich, by zachęcić ją i wzbudzić umiłowanie do brania udziału w sporcie. Młodzież łódzka oczekuje od naszego przedstawiciela w lidze Ł. K. S. takiej samej inowacji która pozwoliłaby jej być na każdym meczu ligowym ze cenę, która dla młodzieży może być dostępną. Czekamy.

Finały trójkowego turnieju. W nadchodzącą niedzielę zostaną dokończone półfinały rozgrywek w siatkówkę męską systemem trójkowym. Finały natomiast tak w konkurencjach męskich jak i żeńskich odbędą się w najbliższym terminie.

Senjorzy na planszy. W sobotę, 4 kwietnia w lokalu Policyjnego K. S. odbędzie się ciekawy turniej szermierczy dla senjorów, to znaczy szermierzy, którzy ukończyli 35 rok życia. Do turnieju zgłosiło się kilkunastu znanych szermierzy, tak, że impreza ta przedstawia się niezwykle interesująco.

Podział okręgów piłkarskich. Zarząd P. Z. P. N. zdecydował już podział grupowy w rozgrywkach międzyokręgowych o puhar P. Z. P. N. Podział ten przedstawia się następująco: I grupa — Warszawa, Lublin, Łódź i Kielce. II grupa — Pomorze, Poznań i Śląsk. III grupa Kraków, Lwów, Stanisławów i Rob. Autonomiczny Podokręg Śląska. IV grupa Wilno, Białystok, Polesie i Wołyń. Pierwsza runda tych rozgrywek rozpoczyna się w pierwszych dniach maja, przyczem gospodarzami meczów będą okręgi słabsze. Tak więc w myśl powyższego Lublin będzie gościł Kraków, Polesie — Warszawę, Kielce — reprezentację Poznania, Wilno — Ligę A, Stanisławów — Drużynę Lwowa, Wołyń — Ligę B, Pomorze — drużynę Śląska i wreszcie Białystok — drużynę Łodzi.

Na srebrnym ekranie

Golgota

Kino „Rialto"

Już na ekran „Rialta" wszedł nowy film pasyjny „Golgota". Poprzednio przez szereg lat wyświetlano inny film tego samego rodzaju p. t. „Król królów" reżyserji Cecil B. de Mill'a (Żyda). „Król królów", trzeba to przyznać, był wyprodukowany z ogromnym nakładem kosztów, a sceny zbiorowe wyreżyserowano bardzo starannie. Słowem był to jeden z przeciętnych filmów de Mill'a, olśniewających techniką, lecz pozbawionych ducha. Trudno zresztą było przypuszczać, aby film wyprodukowany przez Żyda dla interesu i przez niego wyreżyserowany, mógł przemówić do chrześcijan.

Natomiast „GOLGOTA" jest filmem przez sfery katolickie opracowanym i wyprodukowanym — tu już motywem nie była chęć zysku, lecz wewnętrzna potrzeba. To też inne zupełnie jest i wrażenie tym razem. Dzięki postępom techniki filmowej w ciągu ostatnich lat, pod względem wystawności „Golgota" nie tylko nie ustępuje produktowi de Mill'a, lecz go przewyższa. Szczegółowe omówienie filmu odkładamy do następnego numeru. m-t

†

W środę, dnia 1 kwietnia o godz. 20,40, zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz troskliwy ojciec, teść i dziadek, ś. p.

Bolesław Koliński

przeżywszy lat 65. Pogrzeb w niedzielę, dnia 5-go kwietnia o godz. 16,30 z domu żałoby.

Żałobą dotknięta
z 13 213 rodzina.
Lwówek, Oborniki, Poznań, Auslercé.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Restaurację
dobrze prosperującą ze sprzedażą wódek, win, likierów i wyrobów tytoniowych z koncesją na prowincji wydzierżawię od zaraz. — Objęcie około 3.000.— Zgłoszenia Kurjer Pozn. ng 8877/8

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Gdynia! Tanie parcele
budowlane, podmiejskie, zatwierdzone przez Komisarjat Rządu, poleca Towarzystwo Terenowe, Rumja-Zagórze, przy dworcu.
zd 27 487

Kamienice
domy wille majątki, gospodarstwa, tartaki, wiatraki, parcele tanio poleca Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15.
zd 29 237

Domek
nowy murowany ogrodem przy Poznaniu bez długu korzystnie sprzedam 1.600.— Ratajczak, Poznań, Świętosławska 12
zd 29 694

Dom
nowobudowany pięć lokatorów, ogród tysiącpięćset metrów, wpł. 10 000 złotych. Błoch, Poznań, Al. Marcinkowskiego 15. zd 29 845

Dom
wolny od podatku, trzypiętrowy, długoletnią amortyzacją, wpłaty 15.000 sprzeda Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 29 431

Dom
restauracja, koncesja, składem kolonjalnym, dwumorgowy ogród, objęcie zaraz 14.000.— Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12.
zd 29 433

Dom
nowy, dwa mieszkania 5.000.— dom trzypokojwy, ogrodem 4.500 sprzeda Dom Zleceń, Poznań — Szkolna 12. zd 29 434

Dom
nowy, Poznaniu, trzypokojowy, ogrodem spowodu wyjazdu za 5.800 sprzeda Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 29 435

Belki
kantówkę, łaty, szalówkę polecają korzystnie Młyny i Tartaki Dębienko, p. Stęszew, telefon 6.
zdg 28 568/9

Gospodarstwo
20 mórg na sprzedaż. Stanisław Kwiatek, Siedlec, p. Gułtowy.
ng 8855

Restaurację
w Poznaniu z własnem urządzeniem w śródmieściu spowodu wyjazdu tanio sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań
zd 29 691

60
mórg przy Poznaniu zabudowaniami, inwentarzami, wpłaty 7000 reszta amortyzacja sprzeda. Ratajczak, Poznań, Świętosławska 12. zd 29 695

Reklama
Byliny trwałe piękne kwiaty bukietowe kwitnące od czerwca do zimy 100 sadzonek 4 zł, szparagów 2 zł, rabarbar wczesny malinowy 30 karp dwuletnich 3 zł wysyła Kmiecik, plantator, Zielonki, Kraków. zd 29 559

Gospodarstwo
17 mórg, domek, 3 pokoje, ogrodnictwo spowodu choroby Rogierówko 16, p. Kiekrz, Skarbinki.
zd 29 894

Skład
skór z towarem lub bez tanio sprzedam. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 29 459

Kolonjalkę
centrum, mieszkanie, magiel, gotówkowa klientela tania dzierżawa, spiesznie korzystnie sprzeda Teresiak, Poznań, Małeckiego 29
zd 29 473

Tanio
sprzeda właściciel 68 pszennej, inwentarzem 6 500, 7 000 Bank Rolny. Prynada, Chromiec, poczta Książ, (Jarocin). zd 29 560

6. OŻENKI

Panna
lat 25, wykształcona, posagu 50.000 szuka męża. Oferty Orędownik, Poznań zd 29 375

Kupiec
lat 35, właściciel 2 przedsiębiorstw handlowych pozna panią. Cel matrymonjalny. Posag dla wspólnego dobra pożądany. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 29 713

Kawaler
lat 32, przystojny, wysoki, posiadający skład i przedsiębiorstwo, pozna przystojna, gospodarną pannę w celu matrymonjalnym. Rzecz traktuje poważnie. Zgłoszenia Orędownki, Poznań
zd 29 786

7. SPRZEDAŻE

Transmisję
z łożyskami, mało używaną sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań
zd 29 134

11. KUPNA

Poszukuję
natychmiast kupna piekarni przepisowej. Agenci wykluczeni. Zgłoszenia Drewicz, Rogoźno, — Dworzec. zdg 29 567/8

Kuźnię
z mieszkaniem, celem dzierżawy poszukuję. Zgłoszenia Piechocki, Szamotuły, Rynek 11. ng 8881

Tokarkę
dobrym stanie, toczenie 1—1.50 mtr. w żelazo. Oferty agencja Orędownika, Oborniki, Czarnkowska. ng 8870

22. ZGUBY

Przybłąkał
się pies rasy wilczej mieszaniec. Odebrać za zwrotem kosztów — Łódź, Krucza 32. ng 8 506

Zaginęły
weksle in blanko suma 300,— zł wystawienie Julji Kłossowskiej, żyro Marji Paszkowskiej. — Weksle te unieważnia Julja Kłossowska. ng 8 869

18. DZIERŻAWY

Majątek
800 mórg właściciela wydzierżawię, objęcie 20,000, kolej miejscu. Sowiński, Poznań, Garncarska 2, telefon 18-21. zd 29 762

Skład
kolonjalny z repozytorjum w mieście powiatowem korzystnie do wydzierżawienia. Oferty Orędownik, Poznań zd 29 827

Piekarnie
do wydzierżawienia oraz sprzedaż. Odpowiedź znaczek. Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja 30
zd 29 558

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

200,—
złotych złoży kawaler, młody, silny, poszukujący pracy w składzie lub innej. Oferty Kurjer Poznański zdg 29 605/6

Czapnik
pomocnik poszukuje posady. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań
ng 8818

Syn
uczciwych rodziców poszukuje nauki w leśnictwie. Oferty Orędownik, Poznań zd 29 815

Dziewczyna
znająca kuchnię dworską szuka posady samodzielnej lub przy kucharzu. Fabiś, Poznań, Strumykowa 36, skład. zdg 28 743

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjer
damsko-męski, żelazkowa, wodna, dobra siła z kartą rzemieślniczą, podanie warunków. Zgłoszenia Orędownik, Gdynia. ng 8875

Rzeźnik - robotnik
do lat 30, silnej budowy ponad 1,80 poszukiwany. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 29 623/4

Szofera
na codzienny objazd przyjmę z kaucją gotówkową do 500 zł — gwarancja. Oferty Orędownik Poznań zd 29 533

Uczeń
piekarski z częściową praktyką. Krótki życiorys. Oferty Orędownik, Poznań portj. 3160

Szachmistrzów
do robót ziemno-drogowych natychmiast. Oferty wyczerpujące Orędownik, Poznań zd 29 897

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 4 kwietnia.

6.30 aud. poranna: **12.03** dziennik: **12.25** koncert orkiestry kameralnej: **13.10** chwilka gospodarstwa domowego: **15.00** „Siwe włosy": — legenda Artura Górskiego: **15.15** „Nasz handel morski": **15.20** giełda: **15.30** koncert zespołu salonowego Rynasa: **16.00** lekcja j. francuskiego: **16.15** wesoła audycja dla dzieci: **16.45** „Cała Polska śpiewa": **17.00** nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie: **17.50** „Upośledzona prowincja" — pog.: **18.00** pieśni w wyk. Ed. Płońskiego (bar.): **19.25** miniatury muzyczne w wyk. kwartetu smyczkowego ze Lwowa: **19.39** sport: **19.45** pog. aktualna: **20.00** muzyka lekka m. ork. P. R. i A. Wasiel (śpiew): **20.45** dziennik: **20.55** obrazki z Polski współczesnej: **21.00** aud. dla Polaków zagranica: „Jasna Góra": **21.30** „Wesoła Syrena": **22.00** „Sen na wystawie obrazów" — aud. osnuta na „Obrazkach z wystawy" M. Musorgskiego: **23.05** lekka lekka muzyka salonowa w wyk. m. ork. P. R.

KRAJOWE

Sobota, 4 kwietnia.

Warszawa — **12.15** przegl. rolniczej prasy: **14.30** muzyka salonowa kwintetu Adamskiej, oraz z płyt piosenki L. Szczepańskiej i Astona: **18.40** przegl. wydawnictw skrzynka dla dzieci: **18.55** gitary hawajskie na płytach.

Sobota, 4 kwietnia.

Katowice — **12.15** „Wielcy synowie Śląska": **13.15** lekcja j. polskiego: **13.30** muzyka lekka z płyt: **14.30** koncert popul. z płyt: **18.40**

Sobota, 4 kwietnia.

Kraków — **12.15** rapsodja wiedeńska (płyty): **13.15** „As werymu — P. Mascagni" (płyty): **18.55** płyta: **19.00** fragm. powieści A. Polewki: „Spowiedź".

Sobota, 4 kwietnia.

Łódź — **12.15** muzyka z płyt: **13.15** płyta za płytą: **14.30** muzyka z Warszawy: **18.40** „O spółdzielczości w Łodzi": **18.45** Polskie pieśni ludowe z płyt.

Sobota, 4 kwietnia.

Lwów — **12.15** przegl. wydawnictw: **13.15** koncert życzeń z płyt: **14.30** koncert z W-wy: **18.45** miniatury fortepianowe w wykon. J. Wagnera. **19.00** „Panorama Racławicka": **22.50** muzyka taneczna z płyt.

Sobota, 4 kwietnia.

Toruń — **12.15** muzyka z płyt: **14.30** koncert z W-wy: **18.40** „Na starym bursztynowym szlaku": **18.55** gitary hawajskie z płyt: **22.50** muzyka lekka z płyt.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Na sobotę

17.30 — **Moskwa** (WCSPS). Utwory Prokofjewa. **Budapeszt.** Muzyka salonowa.
18.00 — **Hamburg.** „Świeży powiew". — koncert' **Leningrad.** „Rigoletto" — opera Verdiego. **18.45** — **Moskwa** (WCSPS). — Koncert muzyki czeskiej.
19.10 — **Lipsk.** Sekstet smyczk. Regera. **19.15 Bratislava.** Pieśni ludowe. **19.30** — **Wiedeń.** „Wiedenki" — operetka Lehara. **Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka taneczna. **19.35** — **Monachjum.** „Trubadur" — opera Verdiego. **19.40** — **Brno.** Wesoła audycja muzyczna.
20.00 — **Kopenhaga.** Wesoły wieczór; **20.10 Wrocław.** „Gdy walc rozbrzmiewa": **Lipsk.** Radioobrazki muzyczne. **Kolonja.** „Dziś tańczymy". **Sztutgart.** Wesoły wieczór **20.35 Medjolan.** Wieczór oper Pucciniego. **20.45 Stockholm.** Kabaret. **Budapeszt.** Koncert ork. i chóru. **20.55 Brno.** Arje operowe Smetany.
21.10 — **Frankfurt.** Koncert życzeń. **21.30** — **Strasburg.** „Requiem" — Berlioza. **Paris P. T. T.** Radjokabaret. **Anglja (Nat. Progr.)** Radjorewja.
22.00 Rzym. Muzyka taneczna. **Stockholm.** Muzyka taneczna. **22.10** — **Wiedeń.** „Koncert muzyki polskiej" pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udz. Colette Frantz (skrz.) **22.30** — **Brno.** Muzyka taneczna. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **Koenigswust.** „Nocna muzyczka". **Lipsk.** „A jutro niedziela" — koncert. — **Berlin.** „Koniec wieńczy dzieło" wesoły wieczór".
23.00 — **Koenigswust.** „Prosimy do tańca". **Hamburg.** „Dziś tańczymy cała noc". **Monachjum.** Muzyka taneczna. **Bukareszt.** Muzyka lekka i taneczna. **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. — **23.20** — **Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **23.25** — **Wiedeń.** Muzyka taneczna. **23.30** — **Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka taneczna.
24.00 — **Frankfurt.** „Ekspress muzyczny" — koncert rozrywkowy.

Humor zagraniczny



— Więc jeśli pragniesz otrzymać posadę w mojem biurze, ostrzegam cię, że wymagam nadewszystko czystości i dbania o wygląd zewnętrzny.
— Słucham pana dyrektora. Proszę mi zatem pozwolić poprawić panu krawatkę.

(„Judge" N. Jork).

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY
Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.
Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowe z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.
Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.
Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



40)

Powieść z angielskiego przez E. L. Bulwera

— Własne twoje dobro wymaga, abym odeszła — rzekła Nidja, przerażona trwogą kapłana. — Niech towarzyszką twoją będzie nadzieja... Bywaj zdrów.

To rzekłszy, ostrożnie i omackiem zbliżyła się do przeciwnego końca podziemnego sklepienia. Zatrzymała się jednak przy wyjściu na otwarte powietrze, pojąwszy, iż aby oddalić się niespostrzeżoną, należało czekać, aż cały dom pogrąży się w głębokim śnie. Położyła się więc raz jeszcze na ziemi i liczyła upływające chwile. W jej sercu jednak radość górowała nad wszelkiem uczuciem. Życie Glauka było w niebezpieczeństwie... Lecz ona go ocali.

Ważą się losy Glauka

Gdy Arbaces wychylił kilka czar wonnego i korzennego wina, uczuł się weselszym, a triumfująca radość opanowała jego serce. Powodzenie przemyślanego planu wznieca słodką dumę, wtenczas nawet, gdy cel jego jest zbrodniczy.

Nie można przypuścić, aby Arbaces mógł kiedyś doświadczać wyrzutów sumienia. Oddalił od siebie wszelką myśl cierpień i okrutnej śmierci kapłana Kalena. Pomniał tylko, iż wybawił się z wielkiego niebezpieczeństwa i że zapewnił sobie milczenie nieprzyjaciela. Zostawało teraz usprawiedliwić przed kapłanami Izydy zniknięcie ich towarzysza, w czem nie widział wielkich trudności. Nieraz powierzał mu już religijne zlecenia do pobliskich miast. Zmyśli, że posłał go znowu z podobnem zleceniem, że wyprawił ofiary na ołtarze Stabii i Neapolis, aby przebłagać gniew rozjątrzonej bogini za zabójstwo jej kapłana Apaecidesa. Skoro tylko umrze Kalenus, ciało jego, przed oddaleniem się z Pompei, zatopi w głębokich nurtach Sarnu, jeżeli zaś zwłoki zostaną z nich wydobyte, podejrzenie dotknie bezbożnych Nazarejczyków, których zemście za śmierć Olinta w szrankach cyrku zostanie przypisane jego zabójstwo. Po obmyśleniu tych planów, Arbaces oddalił od siebie wszelką pamięć nieszczęśliwego kapłana, a zachęcony powodzeniem wszystkich jego zamysłów, całą myśl zwrócił ku Jonie. Gdy ją poraz ostatni oglądał, wygnała go od niej dotkliwa wzgarda, której duma jego znieść mu nie pozwoliła. W tej chwili powziął odwagę odwiedzenia jej znowu, bo był zaślepiony władnącą nim namiętnością i nie miał siły oparcia się żądzy zobaczenia swej ulubionej. Przez wzgląd na jej boleść pozostał w ciemnej szacie, którą miał na sobie; odświeżył jednak wonności i ułożył jak najpowabniej fałdy swej tuniki. Piękna wychowanica jego siedziała za stołem, z głową opartą na ręku, pogrążona w rozmyślaniach. Ale rysy jej nie miały zwykłego wyrazu, usta były pół otwarte, spojrzenie niepewne, a długie czarne włosy, rozrzucone po szyi w nieładzie, dodawały bladości jej twarzy, z której już znikać zaczynała okrągłość zarysów.

Arbaces przypatrywał się jej stojąc u drzwi. Ona także podniosła oczy, a gdy go poznała, zamknęła je z wyrazem boleści, żadnego jednak nie czyniąc poruszenia.

— Ach! — zawołał Arbaces, zbliżając się z pokorą i siadając w pewnej odległości od stołu, — gdyby śmierć moja mogła rozbroić twoją nienawiść, z jakąż radością umarłbym! Jesteś niesprawiedliwą. Wszystkobym jednak zniósł bez szemrania, gdybym cię czasem mógł tylko oglądać. Obarcz mię gniewem, wzgardą, zniosę wszelkie cierpienia. Najokrutniejsze wyrazy z ust twoich stokroć słodsze są dla mnie, niż dźwięki najrozkoszniejszej lutni. Gdy ty milczysz, zdaje mi się, że świat zatrzymał się w biegu, że skrzepła krew w żyłach ziemi. Niema życia bez światła twoich oczu i dźwięków twojego głosu.

— Oddaj mi brata i małżonka — ozwala się Jona cichym i błagającym głosem, a obfite łzy mimowolnie spływały jej po twarzy.

— O, gdybym mógł wskrzesić jednego i wyratować drugiego! — odpowiedział Arbaces, udając rozczulenie. — Tak jest, dla szczęścia twojego wyrzekłbym się miłości i sam oddałbym twą rękę Ateńczykowi. Być może, iż sprawa rozwiąże się jego uwolnieniem! (Arbaces czuwał, aby się nie dowiedziała, że sprawa została już rozpoczęta), a wtenczas własna twoja wola uniewinni go lub potępi. Nie sądź także, Jono, abym chciał dłużej prześladować cię moją miłością, wiem, że czyniłbym to naprożno. Pozwól mi tylko płakać wraz z tobą. Przebacz gwałtowności, nad którą sam ubolewam, a której więcej się nie dopuszczę. Chcę być tylko tem dla ciebie, czem byłem dawniej: przyjacielem, ojcem, opiekunem. Ach! Jono, miej litość nademną i przebacz mi!

— O! przebaczam, ocal tylko życie Glauka, a nawet się go wyrzeknę. Potężny Arbacesie! Znaną mi władza twoja tak w złem, jak i w dobrem. Uratuj Ateńczyka, a nieszczęśliwa Jona przyrzeknie, iż go więcej nie ujrzy.

To mówiąc, słabym krokiem zbliżyła się, upadła do nóg i objęła jego kolana.

— Ach! jeżeli mnie kochasz prawdziwie, jeżeli ludzką jesteś istotą, wspomnij na popioły ojca mego, na moje dzieciństwo, na chwilę szczęścia, któreśmy razem spędzili, wybaw mojego Glauka.

Rysy Egipcjanina przybrały piętno okropnego wzruszenia, odwrócił twarz i rzekł głosem chrapliwym:

— Gdybym go mógł jeszcze ocalić, uczyniłbym to, lecz surowość praw Rzymu jest niezachwianą. Jednakże, gdybym go mógł uratować, czy chciałabyś do mnie należeć... zostać moją małżonką?

— Twoją? — powtórzyła Jona, wstając. — Twoją małżonką! Gdy krew brata mojego nie jest jeszcze pomszczoną, kto go zamordował? O! Nemezis, możeż zaprzedać, nawet dla okupienia krwi Glauka, święty zakład, który złożyła w me ręce? Arbacesie... twoją? nigdy!

— Jono! Jono! — zawołał Arbaces tonem namiętnym — co znaczą te tajemnicze słowa? Dlaczego imię moje jednoczysz z myślą o śmierci brata?

— Próżne złudzenie! Czyż chciałabyś w ten sposób narazić nadzieję ocalenia życia kochanka?

— Słuchaj mnie — powiedziała Jona pewnym i uroczystym głosem, jeżeli ocalisz Glauka, ślubuję, że nigdy jako małżonka nie wejdę do domu jego, lecz nie zdołam przezwyciężyć wstrętu do innych związków i nie mogę cię poślubić. Nie przerywaj mi i zważaj bacznie na moje słowa. Jeżeli Glaukus zginie, tegoż dnia miłości twej zostawię tylko popioły! Tak jest... wiem, że oddalisz odemnie truciznę i żelazo; uwięzisz mnie, ale odważna dusza zawsze znajdzie środek rozłąki z ciałem. Te ręce bezbronne i nagie potrafią rozerwać więzy, które łączą mnie z życiem. Jeżeli skrępujesz je okowami, usta moje zamkną się i nie przyjmą powietrza. Jesteś uczony, wiesz z książek, jak kobiety umiały umrzeć, gdy chciały uniknąć hańby. Jeżeli Glaukus zginie, nie będę niegodną, abym go przeżyła. Na wszystkich bogów Nieba, Oceanu i Ziemi, poświęcam się śmierci!... rzekłam.

Szlachetna duma w postawie i głosie Jony zdawała się przydawać jej wzrostu, jak istocie natchnionej. Arbaces słuchał jej mowy z uszanowaniem i przestrachem.

— Szlachetne serce! — rzekł po krótkiej przerwie — ty musisz być moją. O, czemuż, szukając tak długo istoty, godnej podzielić moje wysokie przeznaczenie, w tobie ją dopiero znalazłem, Jono?! Czyż nie widzisz, żeśmy dla siebie zrodzeni? Czy w wyniosłej i niepodległej duszy mojej nie upatrujesz współczucia i podobieństwa z własną swoją energją, z własną odwagą? Ja i ty otrzymaliśmy życie dla zjednoczenia dusz naszych, dla ożywienia nowym duchem tego zużytego świata, dla spełnienia wreszcie wielkich przeznaczeń, które dusza moja, przedzierająca się przez pomrok przyszłości, widzi przed sobą w proroczem natchnieniu. Z podobną twojej śmiałością, nie zatrważam się pogróżkami haniebnego samobójstwa. Witam cię, jako moją małżonkę, jako królowę nowych krajów, których nie skaziły dawne zwyczaje. Zginam się przed tobą i składam ci hołd pełen uszanowania, lecz wymagam, abyś dzieliła cześć moją i miłość. Razem przepłyniemy morza, razem nowe założymy królestwo, a długi ciąg wieków ulegać będzie władzy potomków Arbacesa i Jony.

— Mówisz, jak obłąkany! Te tajemnicze wykrzykniki godne ust schorzałej kuglarki, sprzedającej talizmany na targu, nie przystoją mądremu Arbacesowi. Słyszałeś moje postanowienie, jest ono tak niezłomne, jak przeznaczenie. Orkus przyjął moją przysięgę, a Pluton zapisał ją w swojej księdze. Staraj się więc wynagrodzić przeszłość, niech w sercu twojem litość zajmie miejsce nienawiści, a wdzięczność — zemsty. Wybaw człowieka, który nigdy nie będzie twoim rywalem. Będą to czyny godne szlachetniejszej twej natury. Czyny takie przeważają szalę królów śmierci w chwili, gdy dusza przejęta trwogą, czeka wyroku między Tartarem, i ogrodami Elizejskiemi, w obecnem zaś życiu stokroć słodszą rozkoszą przejmują serce, niż dary znikomej miłości. O Arbacesie, wysłuchaj mnie i chciej się przekonać.

— Dobrze. Wszystko, co można, uczynię, lecz nie miej do mnie żalu, gdy skutek zawiedzie usiłowania moje. Spytaj się samych nieprzyjaciół moich, czym już nie usiłował, czy jeszcze usiłować nie będę odwrócić od głowy Glauka grożącego mu wyroku. Staraj się wypocząć. Noc nadchodzi, zostawiam cię i błagam bogów, abyś miała sny przychylniejsze mojej miłości.

Arbaces oddalił się spiesznie, nie czekając na odpowiedź; zdaje się, iż nie chciał wystawiać się dłużej na błagania Jony, które w sercu jego wzniecały litość, szarpiąc je zarazem zazdrością. Lecz litość była już niewczesną. Gdyby nawet Jona przyrzekła mu rękę w nagrodę, nie mógłby ocalić Glauka, skoro już raz uczynił zeznanie i obudził gniew pospólstwa. Tymczasem nie tracił nadziei w pomyślniejsze koleje przyszłości i pochlebiał sobie, że nareszcie potrafi odnieść triumf nad kobietą, która w nim tak gwałtowną obudziła namiętność.

Gdy na noc rozbierali go niewolnicy, nagle przypomniał sobie Nidję. Przyszło mu na myśl, jak ważną było rzeczą, aby Jona nie dowiedziała się o obłąkaniu Glauka, ta bowiem okoliczność usprawiedliwiałaby w jej mniemaniu zarzucony mu występek, a że usługujące jej kobiety mogły ją zawiadomić o obecności Nidji w tym domu, rzekł więc do jednego ze swych wyzwoleńców:

— Kaljaszu, idź natychmiast do Sozji i powiedz mu, aby pod żadnym pozorem nie wypuszczał Nidji z jej izby. Lecz czekaj, poleć wpierw kobietom, usługującym mojej wychowanicy, aby nie ważyły się mówić jej, że ta młoda niewolnica znajduje się w moim domu... Idź, idź, prędko.

Niewolnik poleciwszy to kobietom Jony, udał się do Sozji, lecz nie zastawszy go zawołał nań głośno, a ten odpowiedział mu z izby Nidji:

— O Kaliaszu, ciebież to słyszę? Otwórz drzwi, proszę.

Wyzwoleniec odsunął zaporę i spostrzegł zmieszanego Sozję.

— Cóż to, Sozjo, tyś był w izbie tej młodej dziewczyny! Czy niedość ci dojrzałych owoców, abyś jeszcze chciał zrywać zielone?

— Nie mów mi o tej małej czarownicy — przerwał Sozja zniecierpliwiony, ona jest przyczyną mojej zguby.

Opowiedział potem Kaliaszowi historję „powietrznego czarta" i ucieczkę Tessaljanki.

— Powieś się, nieszczęsny Sozjo, przychodzę bowiem do ciebie z rozkazem Arbacesa, abyś jej nie pozwalał wyjść z izby pod żadnym pozorem.

— O ja nieszczęsny! — zawołał niewolnik — co czynić? Od czasu jak wyszła, mogła już przebiec połowę Pompei. Lecz jutro podejmuję się ją odnaleźć. Dochowaj mi tylko tajemnicy, kochany Kaliaszu.

— Uczynię wszystko, co może przyjaźń i na co pozwoli moje bezpieczeństwo. Lecz, czyś pewny, że wyszła z domu?... Może się tu jeszcze ukrywa w bliskości.

— Nic łatwiejszego, jak dostać się do ogrodu, a mówiłem ci, że drzwi były otwarte.

— Nie, gdyż w godzinie, którą wymieniłeś, Arbaces był z kapłanem w ogrodzie. Ja także zbierałem zioła na jutrzejszą kąpiel mego pana. Widziałem wprawdzie stół z owocami, ale drzwi były zamknięte, bo Kalenus wszedł przez ogród i zamknął je za sobą.

— Ale nie były zamknięte na klucz.

— Przeciwnie, sam je zamknąłem i klucz zachowałem przy sobie... patrz, oto jest przy moim pasie.

— O, dobry Bachusie, tyś wysłuchał moich modłów. Nie traćmy ani chwili! Udajmy się do ogrodu, ona tam może się jeszcze znajduje.

Usłużny Kaliasz zgodził się towarzyszyć niewolnikowi, a zwiedziwszy naprożno pobliskie izby i nisze peristylu, udał się z Sozją do ogrodu.

W tej właśnie chwili, Nidja postanowiła wyjść ze swej kryjówki. Szła drżącym krokiem, wstrzymując oddech przesunęła się między kolumnami, otaczającemi peristyl, cień jej zasłonił potem promienie księżyca na posadzce mozaikowej. Weszła na taras ogrodu, przedarła się przez gałęzie drzew i zbliżyła się do drzwi złowieszczych... zamknięte... Jak wystawić okropną rozpacz, malującą się na twarzy Tessaljanki? Jej małe ręce przebiegały bez przerwy nieubłaganą zaporę. Biedna istoto! Szlachetna twoja odwaga, niewinne podejścia, wszystkie zabiegi, aby jak pierzchliwa łania umknąć przed pogonią psów i myśliwych, spełzły na niczem! Nie widzisz jeszcze okrutników, którzy o dziesięć kroków naśmiewają się z twoich usiłowań, z twej rozpaczy, wiedząc, że nie możesz im umknąć i sposobią się do pochwycenia zdobyczy.

— Ciszej! Kaliaszu. Zobaczymy, co uczyni, gdy przekona się, że drzwi wyłamać nie można.

— Patrz!... wznosi oczy ku niebu... wymawia cicho jakieś wyrazy... upada z rozpaczy. Nie!... na Polluxa! Co za wytrwałość! Patrz!... podnosi się... powraca... innego chce się chwycić sposobu. Radzę ci, Sozjo, nie czekaj, przytrzymaj ją, nim opuści ogród... teraz...

— Ach! zbiegu, mam cię!... — zawołał Sozja, chwytając nieszczęsną Nidję.

Czyś słyszał ostatni krzyk zająca, którego psy pochwyciły, albo przenikliwy jęk lunatyka, gdy nagle zostanie przebudzony? Tak krzyknęła młoda niewidoma, uczuwszy dotknięcie ręki swojego stróża. Ten krzyk taką odznaczał się boleścią, tak był pełen gorzkiej rozpaczy, że pozostał na zawsze w pamięci tych, którzy go usłyszeli. Nidja pojęła, że ostatnia nadzieja znikła dla konającego Glauka. Życie ze śmiercią wiodło walkę, śmierć zwyciężyła.

— Bogowie! ten krzyk poruszył cały dom, — rzekł Kaliasz, — Arbaces tak lekki ma sen. Zawiąż jej usta.

— Dobrze mówisz, oto właśnie serweta, za pomocą której młoda czarownica pozbawiła mnie przytomności. Patrz już teraz jest tak niema, jak ślepą.

Sozja, wziął ją na ręce i odniósł do izby. Odwiązawszy potem serwetę, zostawił Nidję, pożeraną męką, nad którą Hades nic sroższego wynaleźć nie mogło.

Czołgiem do „zielonego piekła"

Wkrótce wyruszy wyprawa naukowa w głąb tajemniczej puszczy brazylijskiej

Swego czasu wiele rozpisywano się w prasie światowej o planowanej podróży badaczy w głąb niezbadanych obszarów stanu Matto Grosso (w Brazylji),

przy pomocy wielomotorowego sterowca,

budowanego rzekomo w tym celu w Niemczech na koszt rządu brazylijskiego.

Projekt ten jednak okazał się niewykonalny, gdyż koszta budowy sterowca dostosowanego do takiej podróży sięgają miljonów i nie stoją w żadnej proporcji do jego możliwości praktycznych. Z pokładu sterowca można dokonać zdjęć fotograficznych, natomiast lądowanie w sercu dziewiczych puszcz, nietkniętych dotąd stopą białego człowieka byłoby niewykonalne.

Matto Grosso przyciąga, jak magnes nietylko międzynarodowych poszukiwaczy przygód, lecz i poważnych badaczy, którzy w imieniu europejskiej nauki

chcieliby dokonać zbadania tych niezbadanych obszarów

i podbić je dla cywilizacji białych.

Punktem wyjścia wyprawy w głąb puszcz brazylijskich jest niewielka miejscowość pod Zurychem: Horgen, gdzie kilku inżynierów szwajcarskich

w największej tajemnicy przygotowuje wyprawę.

Pracują oni z polecenia rządu brazylijskiego, finansującego wyprawę pod nadzorem brazylijskich i szwajcarskich uczonych.

Odstąpiono od zamiaru podróży samolotem. Szwajcarska wyprawa najedzie „zielone piekło", jak krajowcy nazywają Matto Grosso, czołgiem specjalnie skonstruowanym.

Czołg zbudowany przez szwajcarskich inżynierów,

jest pierwszym na świecie, który służyć będzie pokojowym zadaniom. Na pierwszy rzut oka niczem się nie różni od zwykłego potężnego pancernego czołga bojowego. Przy bliższem obejrzeniu pokazuje się jednak, że lufy sterczące groźnie z wieżyc są precyzyjnemi lunetami i kamerami aparatów filmowych.

„Zdobywcą Matto Grosso" spoczywa na potężnych gąsienicach tak skonstruowanych, że czołg będzie się mógł swobodnie poruszać zarówno po lądzie jak i po wodzie.

Bardzo ciekawie rozważano kwestję napędu.

Czołg wyposażony jest mianowicie w motor poruszany gazem drzewnym, ssanym ze specjalnych generatorów. W ten sposób ominięto nader trudne zagadnienie zaopatrywania się w paliwo, albowiem sama puszcza będzie dostarczała czołgowi środków pędnych.

Wnętrze potężnego samochodu wyposażone jest

we wszystkie przyrządy naukowe, w kilka aparatów dźwiękowo-filmowych

w reflektory zasilane z dynamo-maszyny, poruszanej motorem czołga, w przyrządy geodezyjne i inne naukowe instrumenty.

Już niebawem inżynier Bachmann przewiezie swój czołg do Lizbony, a stamtąd okrętem wyruszy w głąb tajemniczej brazylijskiej puszczy — Matto Grosso.

Olbrzymie skarby na dnie jeziora

Naukowa wyprawa angielska na śladach bogactw Inkasów

W roku 1937 ma udać się do Południowej Ameryki, naukowa wyprawa angielska, celem dokładnego zbadania terenu jeziora Titicaca, gdzie spodziewa się znaleźć duże skarby złota, srebra i miedzi. Gdyby przypuszczenia uczonych sprawdziły się,

najbiedniejszy dotąd zakątek świata stałby się najbogatszym.

Koszta wyprawy będą bardzo duże, tak, że odpowiednie fundusze musiano zebrać od specjalnie założonego konsorcjum, dalej z angielskiego Royal Society i Muzeum Brytyjskiego. Kierownikiem ekspedycji zostanie prof. Gardiner, który kompletuje skład ekspedycji 6 uczonymi, 3 zoologami, chemikiem, botanikiem i geologiem.

Jezioro Titicaca leży 4000 metrów ponad poziomem morza.

Stanowi zatem teren, w którym poruszać się będzie można dopiero po odpowiedniem przygotowaniu się, tem wiecej, że badania będą prowadzone ponad jeziorem, jak również i w jeziorze. Najgłębsza część jeziora leży w granicach Peru, najpłytszą w granicach północnej Boliwji. Opowiadania podają, że

przechowywane są tam olbrzymie skarby Inkasów

wartości przekraczającej 50 miljonów funtów szterlingów. Lecz skąd one się tam wzięły? Te opowiadania właśnie rozwiązują rzekomo powyższe pytanie. Inkasi przed zdobywcami hiszpańskimi chcieli bezpiecznie przechować olbrzymie skarby, spuszczając ie na dno jeziora. Tubylcy wiedzieli o tych skarbach, lecz

nie byli w stanie podjąć starań o wydobycie ich.

Dopiero obecnie mają to uczynić nowi przybysze. Naturalnie ekspedycja ma też, jak zwykle, duże zadania, jak np. stwierdzenie, czy można tam będzie zaaklimatyzować pewnego rodzaju ryb, gdyż do tej pory żyją tam tylko dwa gatunki, lecz i one zupełnie niejadalne. Takich zagadnień ekspedycja będzie miała więcej do rozwiązania, a przy tej sposobności może ewentualnie „gadki" o skarbach potwierdzą się.



Żyrafy w nowojorskim ogrodzie zoologicznym poddają się zabiegom „kosmetycznym" i toaletowym. Nic dziwnego, wiosna jest, więc pani żyrafa chce się podobać swemu „mężowi".

Krwawy dramat miłosny w rodzinie polskiej na wychodźtwie

Żona zabiła męża przy pomocy młotka

Górnik polski Władysław Baran, lat 35, mieszkał wraz z żoną, 27-letnią Czesławą, i 9-letnią córką, w pobliżu szybu nr. 4, kopalń Lievin, w Avion, koło Lens we Francji. W sąsiednim domu mieszkał 34-letni górnik Janikowski z żoną i dwojgiem dzieci.

Oba małżeństwa żyły długo bardzo przyjaźnie, dopóki w przyjacielskie stosunki nie wplątała się

grzeszna miłość.

Przed kilkoma miesiącami Janikowski zakochał się w swej sąsiadce, która odpłaciła mu tem samem. Bara domyślił się wkrótce, że żona go zdradza, a przed trzema miesiącami zrobił jej burzliwą scenę zazdrości.

Czesława Baranowa poczuła się bardzo skrzywdzoną i opuściła męża, zabierając ze sobą córkę. Zamieszkała przy rue J. J. Rousseau w Avion.

Jej przyjaciel Janikowski zrobił to samo. Opuścił żonę i dzieci i zamieszkał ze swą kochanką. Żona Janikowskiego znalazła przytułek w swego znajomego w Vitry en Artois.

Baran pozostał więc sam i ta samotność bardzo mu dokuczała. Zaczął zaglądać często do kieliszka i kilka razy w tygodniu udawał się przed mieszkanie żony, którą obsypywał obelgami i pogróżkami. Kilkakrotnie doszło do starć pomiędzy Baranem i Janikowskim, zakończonych interwencją policji. Wreszcie onegdaj rozegrał się krwawy dramat. Jaki przebieg miało całe zajście, trudno ustalić. Z opowiadań Janikowskiego i jego przyjaciółki wynika, że około północy Baran, pijany i uzbrojony w pałkę, rozbił okno i wtargnął do mieszkania fałszywego małżeństwa. Rzucił się na żonę i zaczął ją dusić. Janikowski śpiący podobno w sąsiednim pokoju, przybiegł z pomocą. Wyrwał pałkę Baranowi i uderzył go kilka razy w głowę.

Widząc, że Baran się nie rusza, Janikowski pobiegł na posterunek żandarmerji. Żandarmi stwierdzili, że Baran leży na podłodze w kałuży krwi, głowę ma rozbitą i daje słabe oznaki życia. Obok ranego leżało stylisko od kilofa i zakrwawiony młot.

Baranowa zeznała później, że broniąc się przed mężem, uderzyła go młotkiem w głowę.

Baranowski zmarł w szpitalu w Arras nie odzyskawszy przytomności. Jego zabójców aresztowano.



Na torze Aintree koło Liverpool w Anglji odbył się największy bieg z przeszkodami t. zw. „Grand National Steeple Chase". Bieg wygrał zwycięzca Reynoldstown.

Jak przed stu laty...

Potęga tradycji w Anglji

Anglja jest krajem, w którym tradycje wyniesione zostały nieomal do znaczenia dogmatów. Jest tam n. p. rodzina lordowska, która ma przywilej otrzymywania znoszonej garderoby króla, która z tego przywileju do dziś dnia korzysta w ten sposób, że głowa rodziny udaje się w dzień Nowego Roku do pałacu królewskiego Bukhingham, gdzie w postaci symbolu otrzymuje z szatni królewskiej chusteczkę, składając w zamian za nią bogaty dar na cele humanitarne.

Wielkim anachronizmem wydaje się utrzymywany jeszcze dzisiaj zwyczaj podawania dokładnego czasu z Anglji do Irlandji, sięgający równe sto lat wstecz. W tym celu przywoził konny posłaniec admiralicji codziennie zegarek z dokładnym czasem według Greenwich na stację kolejową Euston w Londynie, który zabierał pociąg udający się do Irlandji. Zegarek odbierał w porcie Holyhead kapitan statku, udającego się do Kingstown w hrabstwie irlandzkiem Budlin. Zegarek powrotnym pociągiem odsyłano do Londynu. Zwyczaj ten zachował się do dnia dzisiejszego mimo postępów techniki. Aczkolwiek wydawał on się może nieco dziwnym, to przecież nie ulega wątpliwości, że zwyczaje tradycyjne stanowią potężny łącznik historyczny moralny między teraźniejszością i przeszłością narodów.

WiP